NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 43 (2584). Wilno Sobota 18 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za wiersz jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

HITLER i ŻYDZI.

Antysemici wszystkich krajów mają pewne podstawy do niezadowolenia z Hitlera. Latami całemi ostrzono noże dla rozprawy z Żydami. Latami brawurowy S. A. (Sturm-Abteilung—bojowy hufiec Hitlera) śpiewał dźwięczną piosenkę: „Wenn's Judenblut vomMesser spritzt...“ i przygotowywał się do sławnej „nocy długich noży“... I oto już 14 dni, jak dzierży berło Hitler, a tu ani jednego pogromu, ani jednej ostrzyżonej brody żydowskiej, ani jednego słowa kanclerza przeciwko Żydom, ani jednego wybitego okna w żydowskich magazynach — to przecież skandal!

Prawda, przez szpalty pism przewinęły się wiadomości o antysemickich ekscesach, o zajściach w Lipsku lub zabójstwie studenta — Żyda Steinhala we Wrocławiu. Jednakże te wiadomości nie są zupełnie ścisłe. Steinhal był członkiem republikańskiej bojówki. Zabito go, jak zabito dziesiątki innych republikanów, bez względu na wyznanie. Zabito go nie za to, że był Żydem, lecz dlatego, że brał czynny udział w walce polityczn. Żadnego pogromu w Lipsku, według moich informacyj nie było. Co się zaś tyczy wysiedlania poszczególnych Żydów — cudzoziemców, to, o ile to miało miejsce w Berlinie, dotyczyło wyłącznie osób mających styczność (zdaniem władz) z ruchem komunistycznym *) i bynajmniej nie było skierowane przeciwko Żydom. Wysiedlano obcokrajowców bez różnicy narodowości i wyznania. Słowem, po przyjściu Hitlera do władzy dotąd żadnych antysemickich ekscesów nie było. Jest to tem bardziej znamienne, że hitlerowscy szturmowcy, tak mało opanowani w swoich krwiożerczych instynktach, podstrzeliwują na prawo i lewo komunistów i socjalistów jak kuropatwy. Jeżeli ci obdarzeni takim temperamentem zuchy wykazują dotąd absolutne opanowanie w stosunku do Żydów, to już widocznie otrzymali od swych władz odpowiednie instrukcje. Nie znaczy to, rzecz jasna, że pewnego pięknego dnia nie otrzymają oni wręcz innego zarządzenia. Świadomość tej właśnie możliwości leży ciężkiem brzemieniem na nastrojach Żydów niemieckich.

Niemieccy Żydzi, rzecz jasna, nie mogli powitać u władzy inaczej niż z trwogą partji, która będąc w opozycji wsławiła się pogromami, bezczeszczeniem domów modlitwy i cmentarzy żydowskich, która w programie swym wysuwała żądanie pozbawienia Żydów praw obywatelstwa i zrównania ich w prawach z cudzoziemcami, która w prasie swej uprawiała systematyczne szczucie, nie powstrzymując się nawet przed wskrzeszeniem legendy o mordach rytualnych, której wódz, obecny kanclerz, obwieszczał światu bezsensowną bajeczkę o spisku „mędrców Syonu“.

Prawda, pośród niemieckich Żydów byli i optymiści, którzy utrzymywali że wszystkie te bzdury Hitler wygłasza dla ulicy, a po przyjściu do władzy doleje wody i do tego wina. Optymiści ci chcą widzieć w tem, że początek władzy Hitlera nie zaznaczył się jakiemikolwiek zarządzeniami przeciwżydowskiemi, potwierdzenie ich zdania. W związku z tem daje się zauważyć tendencja pewnych żydowskich sfer do nawiązania kontaktu z Hitlerem i jego partją.

Trudno nie zauważyć, że niemałą rolę w sprawie porozumienia Papena z Hitlerem odegrał ochrzczony Żyd—bankier, siostrzeniec niechrzczonego bankiera... Organ narodowo-socjalistycznej opozycji „Die Schwarze Front“ nie pominął naturalnie, okazji do sarkastycznego podkreślenia tej roli „szadchena“ w sprawie przywrócenia jedności harcburskiego frontu, za co też spotkał go zakaz. Dla zdecydowanego antysemity okoliczność, że jego swatem był Żyd, choćby ochrzczony, nie jest bardzo przyjemna. I jeżeli Hitler już obcałowuje rączki żydowskich dam, to przecież nie ceni zbytnio rozgłaszania tych szczegółików...“

W każdym razie giełda wotowała Hitlerowi swoje zaufanie. Jednocześnie część brukowej prasy, w której znaczną rolę odegrywają żydowscy dziennikarze, stara się, w miarę możności, przysłużyć się nowym panom Obok tego i w hitlerowskiej partji są działacze, którzy uważają za zbyteczne komplikowanie walki z marksizmem walką z żydostwem.

Jeszcze w owym czasie, kiedy, będący obecnie w niełasce, Grzegorz Straser uchodził za kandydata na pruskiego prezesa ministrów, zaznaczył on zdecydowanie przez radjo: „Porządny starozakonny kupiec może się nie obawiać naszej władzy“. W tem zdaniu były znamienne dwa momenty: Strasser uniknął wyrażenia „Żyd“, a pozatem podkreślił, że właśnie **kupiec** żydowski nie potrzebuje się obawiać hitlerowców. To jest charakterystyczne dla hitlerowskiego „socjalizmu“. Ostrze jego jest skierowane nie przeciwko kupcom.

I już pośród niemieckich Żydów —kupców słychać zdania: „Być może Żydom — adwokatom, doktorom, artystom i t. p. będzie źle. Przeciwko nam, kupcom, oni nie mają nic“. Tu właśnie plastycznie występuje charakter hitlerowskiego „socjalizmu“: Walka z żydowską konkurencją w wolnych zawodach. Dochodzą wieści, że rząd zamierza pozbawić Żydów — lekarzy praktyki w szpitalnych kasach i t. p. Wkażdym bądź razie niemieckie żydostwo rozpoczyna nowy okres walki o swe prawa.

Program hitlerowski zapowiada pozostawienie Żydów w tej prawnej sytuacji, w jakiej byli w Niemczech w końcu XVIII w. „150 lat niosły nas fale humanizmu, liberalizmu, tolerancji religijnej i człowieczeństwa. Teraz pozostawieni jesteśmy swym własnym siłom. Wstępujemy w bohaterski okres walki o żydowską emancypację w Niemczech“ — tak pisze organ związku niemieckich obywateli mojżeszowego wyznania.

150 lat trwała walka o emancypację Żydów. Jeszcze nie tak odległy jest czas, gdy Żydzi w Niemczech nie mieli prawa zamieszkiwania na wsi i kiedy wydziały niemieckich wyższych uczelni wiodły spór o to, czy można zaszczycić Żyda tytułem doktora. Potrzeba było 76-ciu lat walki, by Żydzi w dniu 3-go lipca 1869 r. otrzymali wkońcu formalne równouprawnienie w Niemczech. Faktycznie jednak cały szereg dziedzin (profesura, administracja, oficerstwo) pozostawał dla nich zupełnie lub prawie zupełnie niedostępnym. 64 lata, opierając się na formalnem równouprawnieniu, toczyli oni walkę o faktyczne równouprawnienie. Przyszedł oto moment gdy ten postęp wstrzymano, gdy zagraża możliwość recydywy, zdawałoby się już przezwyciężonych, norm prawnej i faktycznej nierówności. Jak daleko pójdzie ten rozwój wstecz — nie wiemy. Będzie to zależało od trwałości i skuteczności eksperymentu nacjonalistycznej dyktatury w Niemczech.

G. W.

*) Że ta „styczność“ ustala się na dosyć luźnych podstawach — nie ulega wątpliwości. Nie ma to jednak nic wspólnego z antysemityzmem. Każdy obcokrajowiec, który nawiąże jakiekolwiek stosunki z komunistami, ryzykuje otrzymać rozkaz opuszczenia w ciągu 24 godzin granic państwa.

Nieustępliwe stanowisko Japonji.

TOKJO, (Pat). Rada Ministrów postanowiła podobno ODRZUCIĆ ZALECENIA KOMITETU 19-tu i utrzymać stanowisko, wyrażone w uwagach japońskich, dotyczących sprawozdania Lyttona. W razie gdyby sprawozdanie to zostało przyjęte przez Zgromadzenie Ligi, delegaci japońscy odjechaliby do Londynu lub Paryża, gdzie oczekiwaliby dalszych instrukcyj z Tokjo.

TOKIO, (Pat). Premjer japoński Areki oświadczył w wywiadzie prasowym, że rząd nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. W sprawie prowincji Jehol premjer zaś zaznaczył, że zagadnienie to jest wewnętrzną kwestją państwa Mandżuko wobec czego jest poza sferą wpływów Ligi Narodów, lub kogokolwiek innego. W końcu premjer dał do zrozumienia, że OPERACJE WOJENNE ROZPOCZNĄ SIĘ PRAWDOPODOBNIE WKRÓTCE. Z innych źródeł, zasługujących na zaufanie, donoszą, że gabinet japoński rozpoczyna dziś obrady nad sprawą wystąpienia z Ligi Narodów i że ostateczne postanowienie rządu w tej kwestji podane będzie niebawem do wiadomości publicznej.

Czy Niemcy wypełniły swoje zobowiązania?

GENEWA, (Pat). Komisja głów na konferencji rozbrojeniowej kontynuowała w dniu 17 bm. dyskusję nad zagadnieniem, czy należy ujednostajnić typ armji kontynentalnej przez wprowadzenie wszędzie obowiązkowej służby wojskowej, to jest nad zagadnieniem zniesienia obecnej Reichswehry.

Motywując wniosek o ujednostajnienie typu armji w tym kierunku, gdyż armje oparte na systemie krótkiej służby wojskowej stanowią typ organizacji wojskowej o charakterze najbardziej obronnym, a ich mobilizacja jest najbardziej powolną, delegat francuski Pierre Cot wygłosił dłuższe przemówienie, w którem starał się wykazać, że armje zawodowe bardziej nadają się do nagłego ataku, przygotowanego w tajemnicy, niż armie masowe, trudne do zmobilizowania, posiadające charakter bardziej defenzywny. Odpowiadając delegatowi niemieckiemu Nadolnemu Pierre Cot zaznacza, że system, narzucony Niemcom w roku 1919, został uzupełniony stowarzyszeniami, dzięki którym system ten nie odpowiada już temu, co było przewidziane.

Delegat niemiecki Nadolny zaprotestował przeciwko temu ostatniemu ustępowi przemówienia delegata francuskiego, twierdząc, że może to być zrozumiane jako oskarżenie, że Niemcy nie wypełniły swych zobowiązań. Jestem zmuszony — oświadczył p. Nadolny — domagać się od p. Cota, by to natychmiast wyjaśnił. Gdy następnie Cot oświadczył, że nie ma nic do dodania do tego, co powiedział, Nadolny jeszcze raz zabrał głos i wyraził ubolewanie, że delegat francuski nie wyjaśnił sprawy.

Nie mogą dopuścić — oświadczył Nadolny — nawet cienia zarzutu co do postępowania mego kraju.

Akademja w 15-lecie czynu zbrojnego na Wschodzie. pod protektoratem p. Marsz. J. Piłsudskiego.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 17 b. m. o godzinie 19 odbyła się pod protektoratem p. Marszałka Józefa Piłsudskiego uroczysta akademja z okazji zjazdu byłych członków POW Wschód KN 3, poświęcona uczczeniu 15-lecia czynu zbrojnego na Wschodzie. Na akademję przybyli imieniem rządu minister Opieki Społ. dr. Hubicki, minister Spr. Zagr. Beck, prezesNIK Krzemieński, podsekretarze stanu, prezes FIDAC-u gen. Górecki, szereg innych wyższych wojskowych, przedstawiciele organizacyj b. wojskowych, istytucyj społecznych itp. Przybyłą na akademję panią marszałkową Piłsudską powitali członkowie komitetu organizacyjnego, akademji z mjr. Ziemiańskim prezesem Zrzeszenia POW Wschód na czele.

Akademję zagaił, a następnie przewodniczył, gen. Górecki. Następnie przemawiał prezes POW Wschód mjr Ziemiański, minister Hubicki, witając zjazd w imieniu rządu, jeszcze raz gen. Górecki, w imieniu Federacji P. Z. O. O. i międzysojuszniczej organizacji b. kombatantów Wielkiej Wojny i inni.

Katastrofalny wybuch.



W miejscowości Neunkirchen w Zagłębiu Saary wydarzyła się straszliwa katastrofa. — Znajdujący się w tej miejscowości największy w Zagłębiu Saary zbiornik gazowy o pojemności 12.000 m³, wysokości 80 mtr. i średnicy 45 mtr. wyleciał w powietrze. Skutki eksplozji były przerażające i wyrządziły olbrzymie szkody w promieniu kilunastu kilometrów. Pod gruzami znajduje się kilkudziesięciu zabitych. Rannych liczą na setki.

Na zdjęciu naszem widzimy miejsce katastrofy w chwilę po wybuchu.

Sejm przyjął ustawę o ubezpieczeniu społecznem.

WARSZAWA. (Pat). Sejm prowadził dziś w dalszym ciągu dyskusję ogólną nad projektem rządowym ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Poseł **Gdula** (BBWR) podkreślił w swem przemówieniu, że projekt ustawy oparty jest na mocnych, trwałych podstawach finansowych. Daje on nie fikcję, lecz rzeczywistość ubezpieczeń i świadczeń. Postanowienia fakultatywne i pełnomocnictwa dla Rady Ministrów stwarzają gwarancję, że w miarę naprawy stosunków gospodarczych nastąpi rozszerzenie zarówno ubezpieczeń jak i świadczeń. Projekt nosi cechy kompromisu między rzeczywistymi warunkami gospodarczymi, słusznemi uprawnieniami świata pracy i najważniejszem dobrem Państwa. Nie przemilczam ofiar, jakie ponosi świat pracy na ołtarzu zdobycia kodeksu ubezpieczeń społecznych a przedewszystkiem ustawy emerytalnej, lecz ofiary te opłacą się klasie pracującej. Trudno wymagać w dobie kryzysu, by ustawa emerytalna mogła przyjść do skutku bez ofiar świadczeniowych w innych rodzajach ubezpieczeń. Ofiary te mają jednak charakter przejściowy, kryzysowy. Mówca porusza dalej sprawę ubezpieczeń emerytalnych, podkreślając, że dzięki temu projektowi weterani pracy, starcy, wdowy i otrzymają choć skromne zaopatrzenie a inwalidzi pracy rentę. Ma to pierwszorzędne znaczenie gospodarcze, gdyż w ten sposób szerokie masy osiągną zdolność nabywczą i konsumcyjną.

Po dyskusji i głosowaniu **ustawę w całości przyjęto w 2 i 3-m czytaniu.**

Odesłano jeszcze do komisji 9 przedłożeń rządowych w pierwszem czytaniu, poczem posiedzenie zamknięto.

Budżet Min Skarbu w komisji senackiej.

WARSZAWA. (Pat). Na posiedzeniu piątkowem komisja skarbowo - budżetowa Senatu przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Na posiedzeniu obecny był minister skarbu **Zawadzki**. Referował budżet sen. **Szarski**. W zakończeniu referatu sen. Szarski wniósł o zwiększenie wydatków nadzwyczajnych budżetu Ministerstwa Skarbu w grupie administracyjnej o sumę 5 miljonów zł., którą przeznacza się na dopłatę na rzecz PKO. w związku z kosztem konwersji pożyczki długoterminowej. Następnie wniósł poprawkę, która zwiększyła dochody budżetu przedsiębiorstwa Lasów Państwowych o 200 tysięcy zł., co zwiększyło w konsekwencji preliminowaną wpłatę do skarbu państwa o 100 tysięcy zł. Ostatecznie więc poprawki Senatu zwiększają wydatki nadzwyczajne o 4900 tysięcy zł.

W dyskusji, która się następnie rozwinęła zabierał również głos p. minister Zawadzki.

Na zakończenie sen. Szarski zgłosił następującą rezolucję:

„Senat wzywa rząd, aby z uwagi na przypadającą w roku bieżącym 250 rocznicę odsieczy Wiednia przez Jana III Sobieskiego dał wyraz pamięci i hołdu odrodzonej Polski dla Bohaterskiego Króla przez wybicie odpowiedniej monety pamiątkowej“.

Trzęsienie ziemi na Śląsku.

BYTOM, (Pat). W dniu 17 bm. o godzinie 2.30 w nocy dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, trwające około 3 sekund. Ludność, zbudzona ze snu, w panice wyległa na ulice. Dotychczas nie sygnalizowano poważniejszych szkód. Tak silnych wstrząsów nie notowano dotąd na Śląsku. Trzęsienie miało charakter tektoniczny.

Min. Benesz o związku Małej Ententy.

PRAGA. (Pat). Minister Benesz udzielił w Genewie przedstawicielowi Czeskosłowackiego Biura Prasowego następujących wyjaśnień na temat paktu Małej Ententy, podkreślając, że podpisany pakt jest aktem politycznym wielkiego znaczenia. Z dotychczasowego bloku Małej Ententy tworzy się obecnie silny związek międzynarodowy ze stałą linją w polityce zagranicznej. Wszystkie trzy państwa są świadome tego, że pozycję swoją w Europie Środkowej obronią jedynie własną siłą i własną pracą, że w stosunku do reszty Europy mają zająć stanowisko państw dojrzałych, które chcą grać swoją rolę w Europie, jaka odpowiada ich siłom, ich prawom i ich obowiązkom. Chcą one, by zwłaszcza w odniesieniu do państw sąsiednich i mocarstw europejskich miały stosunki jasne, pełne bezpieczeństwa i równocześnie lojalnej współpracy w spokoju i przyjaźni. Minister w zakończeniu podkreślił pokojowość dążeń państw Małej Ententy i ich chęć współpracy gospodarczej z innemi państwami.

Po zamachu na prezyd. Roosevelta

WARSZAWA, (Pat). Z okazji szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa jakie zagrażało życiu prezydenta Roosevelta w związku z zamachem Zangary, p. prezes Rady ministrów Prystor wystosował w dniu wczorajszym na ręce prezydenta Roosevelta następującą depeszę:

Głęboko przejęty niebezpieczeństwem, na jakie W. Eksc. był narażony, śpieszę zapewnić o radości, jakiej doznałem na wiadomość, że ten zbrodniczy zamach nie powiódł się. Proszę Waszą Eksc. o przyjęcie przy tej sposobności moich najserdeczniejszych powinszowań.

MIAMI. (Pat). Według zapewnień lekarzy burmistrz Czermak, o ile nie zajdą komplikacje, wyleczy się z ran. W chwili obecnej lekarze nie zamierzają dokonywać operacji.

MIAMI. (Pat). Sprawca zamachu Zangara stanął przed trybunałem karnym, który zbadał oskarżonego. Obrońcą Zangary będzie jeden z najlepszych miejscowych adwokatów. Szef tajnej policji w Waszyngtonie zna Zangarę jako anarchistę, którego prototypem jest Leon Czegoszcz, zabójca prezydenta Mac Kinleya w roku 1901.

NOWY YORK. (Pat). Prezydent Roosevelt otrzymuje wciąż depesze z wyrazami sympatji i zadowolenia z powodu uniknięcia zamachu. Między in. od króla angielskiego i premjera Macdonalda nadeszły serdeczne depesze.

Prezydent Roosevelt nie zamierza zmieniać programu swych podróży i wystąpień publicznych.

MIAMI. (Pat). Zangarę umieszczono w celi znajdującej się na 21 piętrze drapacza chmur w którym mieści się więzienie. Zbrodniarzowi grozi kara 20 lat więzienia za napad z bronią w ręku w zamiarze dokonania zabójstwa. W razie gdyby któraokolwiek z ofiar zamachu umarła, Zangarze grozi kara śmierci.

MIAMI. (Pat). Postawienie sprawcy zamachu na Roosevelta Joe Zangara w formalny stan oskarżenia odroczone zostało do jutra. Obrońcy oskarżonego zostali już wyznaczeni. Główny obrońca postanowił domagać się, by Zangara zbadany został przez lekarzy, którzy będą musieli się wypowiedzieć co do jego poczytalności umysłowej.

Rada wojenna w Estonji.

Rząd estoński uchwalił ustawę o powołania do życia rady wojen., mającej na celu reorganizację wojska w stosunku do zmniejszającego się corocznie budżetu.

W skład tej rady wchodzą: szef państwa — jako prezes, minister wojny —jako wiceprezes, ministrowie: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, gospodarki narodowej, jako członkowie rady od rządu: wiceminister wojny, naczelnik sztabu generalnego, 2 wyższych wojskowych i naczelnik „Kaitseliitu“, jako siły techniczne.

Zakazy prasowe.

BERLIN. (Pat). Dzienniki ogłaszają szereg nowych zakazów prasowych wydanych na terenie całych Niemiec. Prezydent policji w Berlinie zawiesił na jeden dzień wydawnictwo wielkiego popołudniowego dziennika Berlińskiego „Tempo“, wydawanego przez koncern Ullstina. Zarządzenie motywowane jest ogłoszeniem przez dziennik informacyj że nowy polityczno - handlowy konflikt z Francją odbił się ujemnie na nastrojach giełdowych. Konfiskacie uległo pozatem sześć czasopism prowincjonalnych socjalno - demokratycznych i kilka komunistycznych.

Kronika telegraficzna.

— **Brytyjska Izba Gmin** po dyskusji w czasie kt. Churchil wystąpił z ostrą krytyką polityki rządowej, odrzuciła 414 głosami przeciwko 49 wniosek, wymierzony przeciwko rządowi, zawierający krytykę jego polityki w sprawach bezrobocia.

— **W Rumunji** w dniu 17 bm. nie zanotowano żadnego zajścia. Jedynie w Ploeszti 80 robotników rafinerji naftowej przystąpiło do strajku, usiłując pozostać na miejscu pracy. Ewakuowanie ich jednak nie dało powodu do żadnego incydentu. Praca w rafinerji została podjęta.

— **W jugosłowiańskiej Izbie Deputowanych** złożono projekt ustawy, ograniczającej działalność jezuitów i nakazującej wysiedlenie z Jugosalwji jezuitów - cudzoziemców. Jezuici, mający obywatelstwo jugosłowiańskie, mają zostać przeniesieni na jedną z wysp przybrzeżnych na Adrjatyku, przyczem nie wolno im będzie i tam mieszkać gromadnie. Mienie ruchome, jak i nieruchome ma być sprzedane, a osiągnięte sumy przeznaczone będą na dobroczynność i na kształcenie młodych duchownych katolickich w duchu pokojowym.

— **Hitler** przybył samolotem do Essen, skąd odleci do Dortmundu, gdzie wygłosi przemówienie.

— **Kolumbijczycy** przypuścili w nocy atak na całym froncie odcinka Nananwy, zostali jednak odparci, pozostawiając na polu walki 167 zabitych.

— **Zmarł we Lwowie Ludwik Czarnowski** znany artysta dramatyczny scen poznańskiej, wileńskiej, krakowskiej i lwowskiej, oraz długoletni dyrektor teatrów lwowskich. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

— **12-ty kongres kolejowy** obradował w Kairze w okresie od 18 do 30 stycznia. W obradach kongresu wzięła udział delegacja polskich K. P. z podsekretarzem stanu w min. kom. inż. Czapskim na czele.

— **Banki w stanie Michigan** zostały otwarte, z tem jednak zastrzeżeniem, że mogą być wycofane z banków sumy, nie przekraczające 5 proc. depozytów. Frekwencja w bankach nieznaczna.

— **Rząd Rzeszy** ma wydać nowe zaostrzone zarządzenia ustawowe przeciwko zdradzie kraju. Przewidziane dotychczas w ustawie karnej ciężkie więzienie do lat 15 zostanie znacznie przedłużone.

— **W senacie** St. Zjednocz. senator Hartfield złożył projekt ustawy, przewidujący wydalenie z kraju komunistów cudzoziemców.

— **Wyjechali do Genewy** na naradę 7 państw węglowych w sprawie ratyfikowania konwencji z roku 1931 o ograniczeniu czasu pracy w kopalniach węgla pp. dr. Stanisław Jurkiewicz b. min. pracy i opieki społecznej, a obecny delegat do Rady Administracyjnej, Józef Zagrodzki n-k wydz. organizacji i ochrony pracy w Min. O. Sp.

— **Niemiecki Parowiec** „Westfalien“ przebudowany został na okręt — lądowisko pływające dla samolotów, kursujących między Europą a Ameryką Południową. „Westfalien“ ulokowany będzie na południowym Atlantyku, pomiędzy Hiszpanją a Ameryką Południową. W następnym roku zorganizowana ma być stała komunikacja pocztowa między Niemcami a Ameryką Południową.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Londyn 30.65 — 30.80 — 30.50; Nowy York telegr. 8,91 — 8,93 — 8.89; Paryż 35.10 — 172.27; Berlin w obrotach pryw. 212.65. — 35.19 — 35.01; Szwajcarja 172,70 — 173.12

PAPIERY PROCENTOWE: Pożyczka budowl. 43¾ — 44; Inwestycyjna 105 — 107 5 proc i 6 proc. dolarowa 59 — 59, 75 — 59; 4 proc dolarowa 58.75.

AKCJE: Bank Polski 76.00 — 76,75.

Pożyczki polskie w N. Yorku dolarowa 57 — 57,25. Dillonowska 66,75. Stabiliz. 56.25 —56,50. Warszawska 39. Śląska 43.

Dolar w obrotach pryw.: 8.92.

Rubel złoty: 4.74

Nowe metody w szkolnictwie.

Kwestja nowych metod nauczania w szkołach odbija się echem również w prasie.

Proszę pozwolić zabrać głos w tej sprawie pedagogowi-„partaczowi", czy też „rzemieślnikowi", inaczej, nauczycielce szkoły powszechnej.

Nowe metody... Nie są one wcale tak bardzo nowe. Weźmy pierwszą lepszą historję pedagogiki i tam zobaczymy, że już w pierwszej połowie wieku XVII Komeński takie głosił zasady: „że uczniowie w jednym i tymsamym czasie jednym tylko zajmować się winni przedmiotem, że zmienianie treści lektury lub ćwiczeń z **każdą godziną**, może tylko chaos w głowach młodzieży wywołać".

A dalej: to co najnowsze metody głoszą jako rzecz zdawałoby się, zupełnie nową, że nauczyciel jest w szkole poto, aby stwarzać takie sytuacje, w których dziecko samo będzie mogło zdobywać sobie wiedzę, znajduje swój prawzór w Ustawach Komisji Edukacyjnej, gdzie czytamy: „Są rzeczy i okoliczności, które otaczając młodego, same przez siebie uczyć go zdolne są: należy do roztropności nauczyciela, bez wyraźnej około nich nauki, umieć tylko skierować umysł i zastanowić przyzwoicie uwagę i zmysły ucznia".

A więc nie jest tak bardzo źle z tem „nieuznawaniem tradycji i dorobku przeszłości" przez dzisiejszych pedagogów.

Mówiąc o nowych metodach nie trzeba zapominać o dziecku i jego psychice. Dziecko małe widzi dokoła siebie pracę ludzi: ojca, matki i otoczenia i widzi celowość tej pracy: jeśli ojciec jest stolarzem i hebluje z trudem deski, to z tych desek będzie wkońcu śliczny stół lub szafa. Matka, pracując dzień cały w domu, ma rezultat swej pracy: obiad, uszyte ubranie, sprzątnięty pokój. Ono tylko, dziecko jest tak nieszczęśliwe, że musi godzinami całemi w szkole piszczeć, ryczeć na wszelki możliwy sposób l—i—s. d—o—m. l—a—s, pisać całemi stronicami l. s., ale poco to robi, co komu z tego przyjdzie, jaki rezultat tego — nie wie, nie rozumie, nie wie, czego od niego chcą, poco je tak męczą.

Bo, że kiedyś będzie mogło z łatwością odczytywać dzieła wspaniałe, a z nich czerpać dorobek kulturalny naszych pradziadów, to jest cel za daleki dla 7-letniego dziecka.

A tymczasem w nowej szkole: dzieci były na jesieni w ogrodzie owocowym; po powrocie miały śliczną lekcję obserwacji owoców, przyniesionych z sobą, a potem ulepiły sobie z gliny bardzo ładne, w ich pojęciu, jabłka, gruszki i śliwki. To pierwsze tworzywo swych małych łapek, z którego są tak dumne, położyły na półce w klasie.

Tymczasem do klasy wszedł ktoś obcy: starsza koleżanka lub nauczycielka i o zgrozo! nie poznał jabłka nie mógł go odróżnić od gruszki.

Wypłynęła naturalna potrzeba nadpisania.

Zamiast bezmyślnego pisania całemi stronicami l, a, s, które dziecku nic nie mówi, a które służy do wyrobienia sprawności ręki, dziecko swą rękę ćwiczy w nadpisywaniu zrobionych przez siebie zabawek.

Ujmowanie odrazu całego wyrazu a nieraz i zdania, a potem dopiero rozkładanie tego wyrazu na cząstki — sylaby, znajduje swe uzasadnienie, psychologiczne w tak zwanem synkretyzmie postrzegania, które posiada nawet dorosły nie mówiąc już o dziecku. Zachwycając się obrazem, podziwiając ładny widok, wzrokiem najpierw chwytamy cały obraz, dopiero później analizujemy poszczególne części obrazu, widoku.

U dziecka jest ta zdolność ujmowania całości, a przeoczania szczegółów w daleko wyższym stopniu niż u dorosłego.

Wychowanie obywatelsko-państwowe. Nie wyobrażam sobie nowoczesnego nauczyciela, któryby mógł wymyślić jakieś skandaliczne historje. Ale wyobrażam sobie, że przed 11-ym listopada dzieci ubierają sobie klasę narodowemi barwami, chorągiewkami, robionemi przez siebie — znowuż widzą rezultat swej pracy: klasa wygląda barwnie, uroczyście, nastrojowo. Uczą się na obchód wierszyków patrjotycznych, nie pogardzą wierszem „Kto ty jesteś?", wybiorą jeszcze odpowiednie z Płomyczka, lub ułożą wspólnie z panią. Nauczą się kilku piosenek o polskich wojakach i Marszałku Piłsudskim. Wszystko to razem złoży się na piękny Obchód listopadowy. W wyobraźni dziecka na długo pozostanie wspomnienie uroczystej chwili samego obchodu, a jeszcze dłużej przygotowania się do niego. A na rachunkach obliczą sobie pieniądze wydane na przybranie klasy, zaniosą te pieniądze do sklepiku szkolnego, a i same zapłacą. Znowuż widzą celowość swej pracy: mozolnego obliczania.

Myli się ktoś, kto sądzi, że w nowej szkole idzie się tylko za zainteresowaniami dzieci i tylko niemi. Nauczanie łączne polega nietylko na umiejętnem łączeniu przedmiotów, bo to jest zwykła koncentracja w nauczaniu, lecz również i na konsekwentnem uplanowaniu przez nauczyciela pracy na rok cały. Krótkotrwałe tematy, zgodne tylko z chwilowemi zainteresowaniami uczni, przeskakiwanie z tematu na temat, bez pogłębienia żadnego, wytworzy w dzieciach płytkość myśli, nawet bezmyślność. Dzieci, widząc zawsze celowość swej pracy i konkretne jej wyniki — wiedząc, poco tego się uczą, a nie czego innego, same nieraz zabierają się chętnie do pracy, w innych warunkach bardzo u[illegible]żliwej i nudnej, bo wiedzą, że im to jest potrzebne do osiągnięcia celu, wytkniętego przez siebie. Jeżeli obliczenie wydatków na przybranie klasy, wykracza poza ich wiedzą matematyczną, postanawiają sobię nauczyć się dodawać lub odejmować, aby móc potem obliczyć potrzebne im liczby.

Tak, że, niekoniecznie zawsze rachować to, o czem się mówi, jak naprzykład biednych zabitych orłów.

Powinna być wyraźna potrzeba spełnienia tej czy innej czynności, potrzeba, uświadomiona nie przez nauczyciela, a przez dziecko.

J. K.

GŁOS NA PUSZCZY.

Prof. Marjanowi Zdziechowskiemu ten wiersz poświęcam.

„Krew Człowiek wlał do kielicha.
zlewał męczeństwem serca gnijące...
Zbrodnia jest wszędzie,
wszędzie jest wina,
tu, koło ciebie... i tam... daleko...
...A woda przecież jest słodka i cicha,
strumień niewinnie szemrze po łące
(może dobrze będzie?)
zamordowano przecież Boga — Syna,
Człowika?
Czyż próżno kiściom bzów się liljowić
i srebrnym gwiazdom nad jeziorem czekać,
powojom się oplatać?
Idę się skarżyć Bogu Synowi.
w przydrożnym rowie leży trup człowieka
z nożem wbitym przez brata...
Świat koło oczu cierpiących przepływa,
krzyczy: tyś winien!
Dlaczego ja?!
Przecież jak żuraw czyjnych przyzywam —
patrzcie: nadchodzi po wschodniej dolinie
czerwona mgła!
Czy mnie słyszycie w dancingach i barach,
w autach, pociągach, lśniących ministerstwach,
w cuchnących kamienicach, na zimnych poddaszach?
Czerwony Wróg ma serce czerstwe,
zdepcze ostatnie sztandary nasze —
potrzebna nam Wiara!
Mówiłem: świat jest zły — ale woda jest cicha,
mówiłem: świat jest zły, ale drzewa szumią iaskawie
słońce po śniegu mknie na złotych nartach..
Czyżby nie można ciszą wody oddychać?
przebaczyć i naprawić?
znów zacząć — czyż nie warto?
Śmierć na was woła.
czeka was ból.
dzień każdy goryczy wam doda!
Wołajcie braci z miast, wiosek i pól,
przymknijcie oczy, by ujrzeć Anioła,
wzwyż idźcie po Złotych Schodach.
Wzwyż idźcie, bo pełznie mgła.
patrzą tu oczy czerwone i puste,
żelazna was obręcz oplata
skrycie...
Czyż ja będę winien? Ja?
gdy wejdzie Czerwony Szatan?
Przecież otwarte mam usta,
wołam — a wy nie słyszycie.
Więc się odwracam w niebo,
w dalekie, jutrzenne glorje,
podaję serce pod wiatru podmuchy —
Już twarda zadrżała gleba.
wjedzie tu rydwan Historji,
skrzydlate zlecą się duchy.

A jednak słodka jest jeziorna woda
i słodkie kiście bzów wiosną spienione...
Czy chcecie po Złotych iść Schodach?
Oto one!

Eugenja Kobylińska-Masiejewska.

Tablice orjentacyjne P.A.T.



W kilku punktach miasta Warszawy oraz w szeregu miast prowincjonalnych P. A. T. ustawiła t. zw. tablice orjentacyjne dla orjentacji przyjeżdżających turystów. Na tablicach tych umieszczone zostały plany miasta danego oraz jego dzielnic.

Na zdjęciu naszem widzimy jedną z tych tablic orjentacyjnych ustawioną przy zbiegu Nowego Swiata i Al. Jerozolimskich w Warszawie.

„Droga błota i hańby".

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Legjonistów Polskich, Zw. Legjonistów Polskich, Związek Peowiaków „Zrąb", Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego, Legjonu Młodych, Myśl Mocarstwowa i Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, wydały następującą odezwę:

„Wobec coraz częściej powtarzających się zaburzeń i zajść, związanych z życiem akademickiem, wybuchających coraz na innym terenie i coraz z pod innej pokrywki, nie chcąc pozostać tylko ich biernymi świadkami, podpisane organizacje czują się w obowiązku zwrócenia uwagi ogółu społeczeństwa na niecny i prowakacyjny charakter tych zajść.

Gdy Polska zdobyta morzem krwi swej młodzieży przedewszystkiem, gruntując swoją niepodległość wymaga całej baczności i twórczego wysiłku starszego pokolenia, a poważnego pełnego zapału i skupienia, przygotowania do przyszłej swej roli młodych zastępów — nieodpowiedzialne, a prowokacyjne czynniki coraz śmielej pozwalają sobie na uwedzenie tej młodzieży, wskazując jej wyraźnie drogę błota i hańby, drogę na której dziesięć lat temu spojrzał w twarz tej uwiedzionej młodzieży Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej.

Nie mogąc na innej drodze wykazać się ze swoich ideałów i zdobyczy, dzisiejsza „patryjotyczna" opozycja w wielkiej dbałości o ducha, kulturę i światło narodu, rękomi obałamuconej a bezkarnej młodzieży, ducha tego krzewi biciem współobywatel jednej ojczyzny, a kulturę i światło rozpala bandyckiemi napadami na profesorów polskich uniwersytetów.

Młodzieży zawsze pełnej zapału i pogoni za ideałami, podsunięto laski i pałki, jako oręż godny chrobrowego miecza, a miast zaprawić do czuwania przed wrogiem, jako na wroga łatwego do bicia wskazano na... współziomków innego wyznania, oraz na tych którzy śmiało i otwarcie, po żołnierska wskazali jako wrzód ropiejący, tę właśnie bezkarność pokolenia, przeznaczonego do dźwignięcia pszyszłości państwa.

Argumentami lasek i zgniłych jaj gardzimy.

Polityczne rozgrywki na temat uzdrowienia państwa, dla warchołów i chuliganów są kwestją ich życia, dla nas zaś są tylko etapami na żmudnej drodze do potęgi tego państwa i dlatego prowokacyjną robotę przygważdżamy i piętnujemy, budząc czujność ogółu zdrowego i uczciwego społeczeństwa"

—oOo—

Prezydent Smetona z okazji 15-lecia niepodległej Litwy.

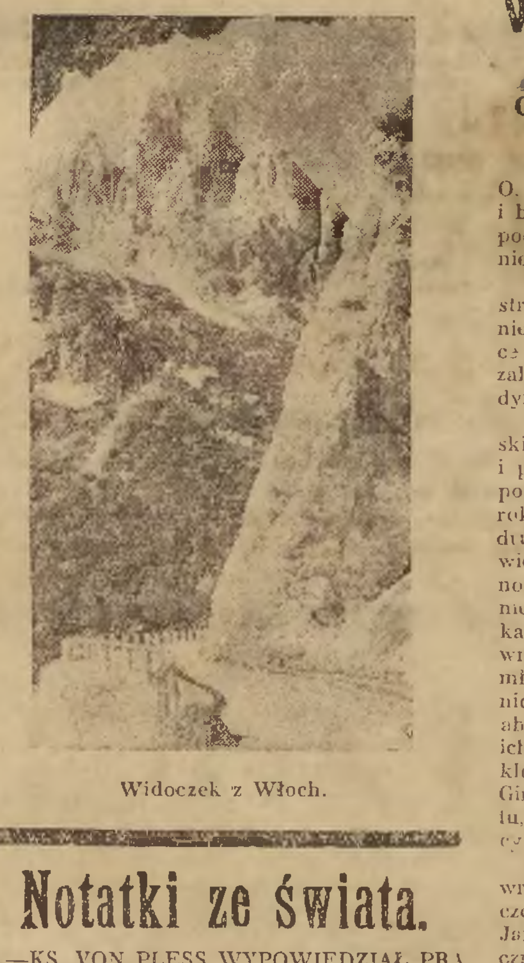
W dn. 16 bm. w związku z obchodem 15-tej rocznicy proklamowania niepodległości Litwy, odczytano z rozgłośni kowieńskiej enuncjację prezydenta Smetony, który, po krótkim rzucie oka na dzieje powstania niepodległego państwa litewskiego, daje charakterystykę stosunków na Litwie przed przewrotem grudniowym (17. XII. 1926 r.) i ocenia w sposób pochlebny obecne rządy „tautininków". M. in. oświadcza prez Smetona, że sprawa wileńska, acz jeszcze nie rozstrzygnięta, przeniesiona została dzięki wyrokowi haskiemu, na grunt bardziej odpowiadający intencjom litewskim. Podobnież przyczynił się Trybunał Haski w dużym stopniu do wyjaśnienia sprawy kłajpedzkiej. Dzisiaj na Litwie jest lepiej niż w innych krajach. Mimo to naród litewski pod naporem coraz większych trudności gospodarczych niepokoi się o swe jutro. Litwa nie mogąc zapobiec kryzysowi, winna go jednak łagodzić. Najlepszym na to środkiem jest dobra wola i praca.

„Pamiętając o przeszłości — kończy prezydent Smetona swe wywody — wierzyć Litwini powinni w odzyskanie kolebki wolności litewskiej — Wilna i śmiało kroczyć w przyszłość". (Wilbi).

—oOo—

Wycieczka nauczycieli Polaków i studentów z Litwy.

Do władz kowieńskich wniesiono podanie grupy nauczycieli i studentów narodowości polskiej, którzy czynią starania celem wyjazdu do Polski w sprawach krajoznawczych. Dotychczas prośba starających się Polaków nie została uwzględniona. Również grupa młodzieży szkolnej prosi o zezwolenie jej zwiedzenia Wilna w czasie świąt Wielkiej Nocy.



Widoczek z Włoch.

Notatki ze świata.

—KS. VON PLESS WYPOWIEDZIAŁ PRACĘ prawie wszystkim urzędnikom swych przedsiębiorstw w Polsce. Nosi się on z zamiarem przeprowadzki do Berlina, gdzie ma być przeniesiona również generalna dyrekcja przedsiębiorstw. W Polsce pozostałyby tylko zarządy techniczne.

— DYR. WAŚKIEWICZ SKARŻY ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE o odszkodowanie w sumie 10 tys. Pamiętając rolę b. dyrektora w działalności kapitału francuskiego w Żyrardowie przypuszczać należy, że proces ten odsłoni nam jeszcze niejedno.

— NAJWIĘKSZY HOTEL W ZAKOPANEM „STAMARY" został wystawiony na licytację. Podkreślić należy obywatelskie stanowisko Banku Gosp. Kr., który mogąc nabyć hotel za cenę należności (350 tys.) lub sprzedać za cenę wierzytelności skarbu państwa, wdrożył jednak licytację rządową z tem, że cena kupna nie może być niższa od 3/4 wartości (około 900 tys. zł.).

— KORESPONDENT PARYSKI „KURJERA WARSZAWSKIEGO", dobry endek i sarmata Symcha Auerbach, podpisujący się Stephan Aubac, autor drukowanych w prasie francuskiej paszkwilów na rząd i Polskę został wylany z poważnego klubu dziennikarskiego „Conferences de la presse franco-etrangere".

— STRAJK W DOMU WARJATÓW „Zofjówka" rozpoczął personel i dozorcy chorych na tle przeciążenia pracą i niskich wynagrodzeń. Praca dozorcy przy umysłowo-chorych jest niezmiernie cieżka. Jednakże strajk naraża pensjonarjuszy na zbyt wiele niebezpieczeństw.

— VLASTA BURIAN Z DYMSZĄ I ZULĄ pod reżyserją Mac Fricka, twórcy „Król to ja", „On i jeio siostra", „Raju podlotków" będą nagrywali filmy dwujęzyczne. Dochód z wyświetlania filmu w Czechach wezmą Czesi, z Polski —Polacy. Obie strony robią świetny interes. Cieszy się również strona trzecia — kinoman polski, na myśl, że tak doskonały aktor jak Dymsza nie będzie się poniewierał w partackich rękach domorosłych reżyserów ku zgrozie publiczności.

— B. AMBASADOR WILLYS ZBANKRUTOWAŁ zgłaszając upadłość swej fabryki samochodów, która zatrudniała około 8.000 robotników. Po Fordzie, drugi krach samochodowy w Ameryce.

— ZNÓW PROMIENIE ŚMIERCI, przypadkowo odkryte w czasie prób rozbicia atomu prądem elektrycznym. Dwaj fizycy niemieccy przepuszczali przez tubę z ołowiem prąd o napięciu 3 miljonów wolt, gdy znajdujący się wpobliżu w klatce szczur padł trupem. Przypadkowe odkrycie wywołało wielkie wrażenie.

— JAK ZOSTAĆ WZOROWĄ ŻONĄ? — uczy uniwersytet w Eisenach. Chodzi o zwalczenie fali rozwodów przez naukę gotowania, prowadzenia domu i dobrych obyczajów małżeńskich. Wzorową żona można zostać w przeciągu 6 miesięcy. W tempie skróconem — w trzy.

— OŻENIŁ SIĘ Z WŁASNĄ BABKĄ młodzieniec z San Francisco. Cóż, długi, kryzys. Jeśli na inserat w prasie „ożenię się z zamożną osobą, wiek i reszta obojętne", zgłasza się obfita w pieniadze i lata dama, to czegóż czekać? Ale nie skończył się miodowy miesiąc, a urząd stanu cywilnego wyświetlił i zawiadomił szczęśliwe małżeństwo o stosunku pokrawieństwa, jaki ich łączy. Babka zwarjowała. Wnuk! Wnuk dziedziczy.

— GERHART HAUPTMANN pisze hymn na olimpjadę w Berlinie w roku 1936. Sędziwy jubilat pozytywnie ustosunkowauje się do sportu.

— POETA FRANCUSKI niedawny zmarły Mergereaux żył z wynajmowania swej kudłatej głowy na model fryzjerowi. Gdy przesiadywał w salonie fryzjerskim, a mistrz na jego czuprynie demonstrował klientowi swój kunszt fryzjerski, wielbiciele talentu poety oburzali się nań za zgodę na wyzyskiwanie swej głowy i nazwiska dla tego rodzaju reklamy „cyrulika". — „Ja tylko dopiąłem celu. Już w najwcześniejszej młodości postanowiłem ofiarować swą głowę na usługi ludzkości", — odpowiedział Mergereaux, uśmiechając się filozoficznie... *mi.*

Walka o polską szkołę w Wilnie.

Odczyt prof. Witolda Staniewicza w ZPOK.

Na ostatnim czwartku dyskusyjnym Z. P. O. K. prof. Witold Staniewicz wygłosił żywy i barwny referat na tle wspomnień własnych pod tytułem „Walka o Polską Szkołę w Wilnie".

Prelegent na wstępie skreślił stosunki i nastroje panujące w Wilnie i na Wileńszczyźnie w epoce jego dzieciństwa, stosunki łączące jego rodzinę z rodziną Piłsudskich, ucisk zaborców i prześladowanie polskości na każdym kroku a przedewszystkiem w szkole.

Stosunki za czasów kuratora Siergiejewskiego, były w szkołach niezmiernie ciężkie i przykre dla Polaków, każde odezwanie się po polsku uczniów było surowo karane. W roku 96-97, gdy prof. Staniewicz wstąpił do drugiego gimnazjum. W starszem społeczeństwie pomimo pozornego spokoju i ugody panowało ogromne rozgoryczenie i przygnębienie. Gdy zapadła decyzja postawienia pomnika Murawjewa i odsłonięcia go, Wilno zawrzało. Piłsudski wydał proklamację a wśród młodzieży powstało okropne oburzenie. Uczniom nakazano pozostać w szkole na lekcjach aby wysłuchać odczytu o Murawjewie, aby ich zmusić do posłuszeństwa zamknięto na klucz wszystkie drzwi. Wtedy uczniowie II Gimnazjum zdobyli się na heroiczny czyn buntu, wysadzili drzwi, pootwierali okna i wszyscy uciekli do domów.

Po tym pierwszym akcie buntu, prelegent wraz z kolegami dostąpił I stopnia wtajemniczenia, które się odbywały w pracowni prof. Jarockiego (pogadanki, ćwiczenia gimnastyczne). Drugim stopniem wtajemniczenia były kółka samokształceniowe po domach prywatnych kierowane przez starszych delegatów, którzy wybierali swego prezesa. Kółka te miały przeważnie zabarwienie narodowe. Po kilku latach należenia do kółka zostawało się delegatem i otrzymywało mandat tworzenia nowych kółek. Wogóle do organizacji samokształceniowej należało 300 uczni, w każdym kółku po 15. Charakterystycznem jest że pomimo sieci szpiegów otaczających uczniów nie było ani jednej wsypy.

Kiedy się przeszło te stopnie miało się wstęp do 2 instytucyj: Organizacji odczytowej (co tydzień jeden odczyt dla uczniów), i tajnej bibljoteki uczniowskiej oraz kolportaża pism zakazanych. Coraz łatwiej było pracować, gdyż reżim stopniowo łagodniał. Tak trwało do wojny japońskiej. Młodzież bardzo dużo czytała i to poważnych dzieł tak że ówczesna młodzież gimnazjalna była bardziej oczytana niż obecnie akademicy.

Wybuch wojny japońskiej postawił wiele nowych zagadnień, nastrój liberalniejszy wpłynął na śmielsze żądanie polskiego języka i bardziej radykalne nastroje. Padło hasło rozszerzenia kółek samokształceniowych na szkoły miejskie i wiejskie, a nawet były próby wciągnięcia do tego junkrów. Powstało Koło samopomocowe. Na skutek dekretu tolerancyjnego w 1905 r. p Staniewicz odczytał w klasie modlitwę po polsku. Na ten rok przypada przyjazd polskiego teatru do Wilna na gościnne występy i owacje urządzane przez uczniów Mrozowskiej. Na jesieni 1905 roku okres rewolucji, nastrój w gimnazjach był dosyć burzliwy. Strajk szkolny trwał kilka miesięcy, walczono o szkołę polską to jest o naukę języka polskiego i historji oraz geografji i religji w języku polskim, w tym okresie powstało tajne uczniowskie pisemko, klub, czytelnia. Burzliwe zebranie rodzicielskie. W tym roku nastąpił podział na narodowców i postępowców.

Na skutek pracy oświatowej i samokształceniowej w tych tajnych organizacjach wychowankowie wileńskich gimnazjów wynosili w sobie tyle polskości, a nawet w obcem środowisku czuli się Polakami. Pozatem praca w tych tajnych organizacjach uświadamiające o wszystkich czynach Józefa Piłsudskiego, wyrobiła wśród większości młodzieży kult dla Marszałka, który kazał wierzyć w to co niemożliwe — w odzyskanie niepodległości Polski.

Po referacie zabierał głos p. Wacław Studnicki, który przytoczył kilka ciekawych opowiadań z czasów szkolnych Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego brata Bronisława inicjatora kółek samokształceniowych powstałych w 1885-ym a panie Rostkowska i Umiastowska dodały garść wspomnień ze swoich czasów szkolnych.

Z. K.

Precedens Łopalewskiego

Nie znamy, zwłaszcza młodzi, literatur słowiańskich. Wogóle zresztą na wschód od Odry kończy się nasza wiedza o twórczości bliższych i dalszych sąsiadów. Co piszą Czesi zaczynamy dowiadywać się dopiero — b. powoli. A Ukraińcy? Białorusini? — najbliżsi przecie? A kraje nadbałtyckie, czy „egzotyczny" Bałkan? — Podnoszą się w tej sprawie coraz liczniej różne „słuszne głosy". Ale z realizacją gorzej. Wzdycha się do kulturalnego przewodnictwa wśród narodów ...z których kulturą nie pofatygowano się zapoznać.

Tadeusz Łopalewski przetłumaczył i wydał u Ludwika Chomińskiego „biliny" — stare klechdy o zacięciu epiczno-bohaterskiem z ust do ust przedawane sobie przez całe pokolenia ludu rosyjskiego. Kto zechce sobie „byliny" nie znając uzmysłowić przez analogię do naszych rodzimych prototypów romantycznych ballad w guście „Lilij", czy „Malin" — nie trafi w sedno... Już raczej jakieś pieśni bohaterskie Germanów, czy Franków dadzą wyobrażenie. Ale specjalnej barwy dodaje tu, że nie dało się jak na zachodzie ustalić autorstwa tych truwerów, czy minstrelów — o pochodzeniu „bylin" przypuszcza się różnie, zato faktem jest, że każdy pieśniarz wioskowy, produkując się z pamięci „starinami" przed wdzięcznem kołem słuchaczy był tu współautorem. Taka wiekowa filtracja bylin przez wyobraźnię ludu sprawiła, że w formie dzisiejszej mają one — między innemi — nieocenioną wartość czystego i autentycznego źródła wiedzy o duszy rosyjskiej.

Wiedza o rosyjskości — czy to te cygańskie i wertyńskie „szarabancziki", te „wypjom" i „uchniem", albo samoncesowałe litwaczenie, słowem, ordynarna i bez smaku robota, którą w braku czegoś lepszego zapycha się feljetonową tandetę pism codziennych? — W „bylinach" znajdziemy surowy i naiwny wyraz ideału mocy ludzkiej tej fermentującej i burzącej potęgi bohaterów z Północy, gdzieś z Ilmenu, z pod Wielkiego Nowogrodu, dla których staje się ona fatalną koniecznością walki z wszelkiemi mocami, nieba i ziemi — czy też obraz rycerskiej bitności i zuchwalstwa kijowskich Witeziów, na pijatykach i ucztach przechwalających się dokonanemi czynami. Znajdziemy dzikość, pierwotną bujność, spryt, pychę, a obok melancholję, cześć dla prawości i wzniosłości, głęboki zmysł przyjaźni.

Osobistą niespodzianką niejednemu czytelnikowi będzie humor bylin — niby prostacki i jurny, a tak wnikliwy czasem, tak mądry, ogólnoludzki, że chciałoby się powiedzieć — pantagrueliczny! Potęguje wrażenie zwarta i oszczędna forma, zamknięta często świetną lakoniczną pointą. Cytować? — Cytaty są wybawieniem recenzenta, ale tu niesposób. Te klechdy są skonstruowane po mistrzowsku, to trzeba przeczytać w całości!

Wartość etyczna bylin? Brzmi to zdawałoby się paradoksalnie przy historjach, gdzie dominują „obżarstwo, pijaństwo, gust do kwaszonych ogórków i wrzasku", gdzie junak junaka wiadrem wódki poi, a siedmiopudową palicą po łbie głaska... A przecie... Oto bohater nad bohatery, Świętogor udały i wiciądz nad wiciądze, Wolga Wrzesławic, najwieksi mocarze ziemi, ani mieszka nie udźwigną, ani sochy z bruzdy nie wyciągną Mikule. Mikuła, syn kmiecy, rataj Boży swą pracą wszystkich ich karmi i przyodziewa. On jest tej ziemi gospodarzem i panem. Poginęli wiciądze na Rusi gdy wyzwali, ufni swej sile, niebo do walki i zostali w głazy zamienieni („legenda Tatr"?), ale inny będzie los Mikuły —

...Gdy zbiorę zboże — w sterty je złożę,
Gdy w sterty złożę — do domu zwiozę,
Na gumno wrzucę — w gumnie wymłócę,
Ogień rozżarzę — piwa nawarzę.
Nawarzę piwa — gości powzywam.
Zaczną goście popijać, zaczną goście pojadać
Zaczną goście winszować i pochwały gadać:
„Żyj nam długo Mikuło, dajże Boże zdrowie"...

Pięknie to wyraził we wstępie do tych „dawnych wierszy ruskich" Łopalewski:

„Stwarzając tę postać, naród rosyjski, jak wszystkie ludy słowiańskie z prawieków rolniczy, wyraził swój najgłębszy instynkt — umiłowanie ziemi karmicielki, cześć dla trudów rolnika, który jak Mikuła ma prawo powiedzieć o sobie, że jest bożym ratajem. Żyje on w zgodzie z ziemią i niebem. Jest twórczy. W eposie heroicznym dawnej Rusi, tak przecie duchowo i fizycznie nam bliskiej, odbył się swoisty sąd. Na dwóch szalach ważyły się czyny ludzkie: na jedną złożono miecze i maczugi, zbroje i barwne szaty, rozkosze jadła i napoje, słowem, wszystko czego dusza (a raczej ciało) zapragnie — na drugą szalę rzucona została klonowa socha Mikuły Sielanowicza! I przeważyła tamta. Bo na tej drugiej szali znalazła się istota bytu człowieczego na ziemi — praca. Wszystko inne — vanitas vanitatum, marność nad marnościami, zważone było i okazało się — za lekkie".

To nam tłumaczy niejedno. Choćby o Rosji dzisiejszej.

Tak więc spodziewać się należy, że zarówno dla egzotyki tematu, jak dla częstego, jakże zabawnego nieraz materjału anekdotycznego, jak dla studjów nad podstawami tego, co się nazywa kulturą rosyjską (nasuwają się w czasie lektury liczne analogje z klechdami polskiemi i zachodniemi), dla silnego wreszcie (to dla amatorów) „antyfeministycznego" w niecodzienny sposób nastawienia „dawnych wierszy ruskich", znajdą one licznych i wdzięcznych czytelników. Przeczytałem tę książkę t. zw. „jednym tchem" i wróciłem do niej ponownie.

Będzie poczytna.

Kwestja przekładu. Czy piękny?, wierny?, „kongenjalny"? — Niektóre z bylin pamiętam z czasów, gdy na ojcowskich zapewne czytankach uczyłem się rosyjskiego na własną rękę. Niewiele z tego zostało w pamięci poza ogólną przymgloną impresją. Otóż z tą impresją przekład Łopalewskiego prawie, że się pokrywa. W przedmowie twierdzi tłumacz, że w tem „ćwiczeniu" poetyckiem nie chciał iść ani na stylizację, ani na archaizowanie. Tłumaczył jak najprościej, najnaturalniej, po polsku. To też na to niema rady, że z przekładu uciekło fascynujące zjawisko — mowa rosyjska. Pewne wątpliwości może za to wzbudzić zatracenie swoistych klechdowych zwrotów z bylin. Przecie mamy własny „żargon baśniowy", który mógłby posłużyć za odpowiednik. Te rodzime w guście gęśli — samograi i „czapek-niewidek" możeby sprostały „nożiszczom-kindżaliszczom". A tak zubaża się to nieco. No i jeszcze jedna dysertacja — czysto akademicka: Niektórzy, przedewszystkiem Zegadłowicz, Leśmian próbowali rozśpiewać mowę polską. Czy na drodze od rosyjskiego gardła i ust do polskiego ucha najrozmaitsze „topole rozłopolone" przydałyby się, czy też byłyby tylko śmieszne — kwestja.

Język Łopalewskiego — tłumacza bylin jest zato świetny, gdy wydobywa przedziwne te lapidarne lakonizmy, jędrne zwroty i pointy, które tyle niespodzianek, satysfakcyj i humoru przynoszą w czasie lektury. O tem że pieśni, podawane z ust do ust, pogubiły „wszystko co niepotrzebne", tłumacz pamiętał dobrze.

Jeśli w Polsce wogóle mało się sąsiadów tłumaczy, to w Wilnie „tyle co nic". W Rosji ludzie nastawieni panslawistycznie przyjęli odkrycie bylin z radością nie mniejszą chyba od radości Ewy, gdy odkryła zwierciadło w tafli jeziora. Pokazując i nam owo zwierciadło narodu rosyjskiego, zrobił to Łopalewski z artystyczną sumiennością, acz bagatelizuje rzecz we wstępie. Robiąc to w Wilnie — stworzył doskonały precedens. — Vivat sequens!

Jim.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Rezultat jazdy na gapę.

Złamanie żebra i potłuczona głowa.

Na stacji Mosty koło Lidy z wagonu pociągu osobowego Nr. 21255 wypadł Jan Karozo, pochodzący z Wołkowyska. Skutkiem upadku Karozo doznał dotkliwego potłuczenia głowy i złamania żeber.

Nieszczęśliwa ofiara własnej nieostrożności w stanie ciężkim przewieziona została do szpitala w Wołkowysku.

Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie Korozo jechał na „gapę" i podczas kontroli usiłował wyskoczyć z wagonu. (c)

Furmanka pod pociągiem.

Między stacjami Wysokie Litewskie — Łyszczyce na 177 klm. pociąg osobowy Nr. 11 najechał na furmankę powożoną przez Dawida Dyrdaka. Furmanka została rozbita koń zabity, Dyrdaka lekko potłuczonego odwieziono do szpitala.

Na weselu wesoło a smutno w szpitalu.

We wsi Skarzynki, gminy miadziolskiej, odbywała się u jednego z bogatych włościan uczta weselna. W pokoju przepełnionym dymem tytoniowym i oparami alkoholowemi, panowało wielkie podniecenie. Trzech włościan: Małafiej Sylwester, Tadeusz Ulicki oraz Władysław Chocień, podczas całej weselnej zabawy nie przestawali docinać Janowi Weremiejowi. Prześladowany odgryzał się im jak mógł a gdy w pewnym momencie zabrakło mu słownych argumentów dał swobodę rękom. Wtedy cała trójka rzuciła się na niego i pobiła dotkliwie, zadając ciężkie rany. Poważnie okaleczonego Weremieja odwieziono do szpitala w Wilejce powiatowej, gdzie Weremiej po kilku godzinach zmarł.

Sprawców zabójstwa zatrzymano.

Kufer grobem dla noworodka.

Posterunek policji w Budsławiu otrzymał anonimową wiadomość, iż mieszkanka wsi Kulikowo, tejże gminy, niejaka Sabina Chodolonek dopuściła się zbrodni morderstwa na swojem nowonarodzonem dziecku.

Do wsi Kulikowo wysłano dwóch policjantów celem przeprowadzenia dochodzenia.

Chodolonek narazie nie przyznawała się do niczego. Przeprowadzone jednak u sąsiadów wywiady ustaliły, że znajdowała się ona ostatnio w ciąży.

Policjanci przeprowadzili wówczas w jej mieszkaniu rewizję w wyniku której w kufrze znajdującym się w ciemnym kącie sieni znaleziono zwłoki 8-miesięcznego płodu.

Przyciśnięta do muru Chudolonek przyznała się, iż przed kilku dniami przy pomocy znachorki dokonała sztucznego spędzenia płodu poczem płód ten schowała w kufrze.

Chudolonek aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Budsław.

IMPREZA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W

Oddział Związku Strzeleckiego urządził na początku bm. przedstawienie p. t. „W starym piecu djabli palą". W sztuce brało udział 5 osób, a mianowicie: Józefa Łubniewska, Anna Łubniewska, Jan Onoszko, Wincenty Łubniewski i Nikodem Łubniewski —

Gra aktorów jak również opracowanie sztuki były bez zarzutu, więc nic dziwnego, że licznie zgromadzona ludność bawiła się wybornie, darząc wykonawców rzęsistemi oklaskami. Po przedstawieniu odbyła się w miejscowej Świetlicy zabawa taneczna połączona z wykonaniem wielu pieśni strzeleckich.

Dochód ogólny z imprezy wyniósł 20 zł. 90 gr., z czego czysty zysk w kwocie zł. 8 gr. 05 przeznaczono na opłacenie lokalu świetlicy. Ludność miejscowa oraz okoliczna złożyła słowa podzięki p. naucz. Harzowi Teofilowi, członkowi Związku Naucz. Polskiego, który, jako ferecent wych. obywat. w tamt. Oddziale Zw. Strzeleckiego tak mile zgotował wszystkim rozrywkę. Te Pe

Orany,

KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA.

W dniu 12 lutego br. w Oranach odbyła się konferencja nauczycielstwa gminy orańskiej. Konferencję zaszczycili swą obecnością: p. Wizytator Okr. Szkol. Miodkowski, oraz p. Inspektor Szkolny Zdralewicz.

Konferencja była poświęcona zagadnieniu nauczania języka polskiego na terenie szkół publicznych litewskich. Obrady zagaił przewodniczący p. Nizio. Następnie p. Krasowski wygłosił referat na temat „Jak pokonywać trudności przy nauczaniu języka polskiego na terenie szkół litewskich".

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja na temat powyższego zagadnienia. — Zamykając dyskusję p. Wizytator udzielił nauczycielstwu rad i wyjaśnień, zachęcając nauczycielstwo do dalszej pracy nad rozwojem publicznego szkolnictwa litewskiego. Następnie został wygłoszony referat na temat „Jak gromadzić pomoce naukowe" przez p. Michnowicza. Pomimo zmęczenia, po referacie odbyła się ożywiona dyskusja. Nauczycielstwo postanowiło na terenie poszczególnych szkół gromadzić pomoce naukowe.

Obecny

Dukszty.

„ZAGŁOBA SWATEM".

Wśród powodzi przedstawień, organizowanych na prowincji przez miejscowych aktorów, rzadko można spotkać takie, które zasługiwałyby na miano — „bez zarzutu". — Przyczynia się do tego brak kwalifikacyj aktorskich u ogółu artystów — amatorów, brak kostjumów i odpowiednich sal.

Dukszty są naogół w szczęśliwszem położeniu, niż inne miasteczka. Znajduje się tu ogromna, pięknie urządzona, sala „Ogniska Kolejowego". Jest tam wzorowo urządzona scena. Jest też spora garść ludzi, którzy drogą prób, pomyłek i doświadczeń doszli do pozytywnych rezultatów więc role wykonują dobrze. — Gdy to piszę — mam na myśli wystawioną tu ostatnio sztukę p. t. „Zagłoba swatem".

Organizator i reżyser widowiska — p. Ejmont dołożył wszelkich starań, aby sztuka ta wypadła, jak najlepiej: wydobył w Wilnie potrzebne kostjumy i dekoracje, zabiegał, kombinował i urządził to, do czego dążył: dał piękne widowisko.

W przedstawieniu wzięli udział (poza p. Ejsmontem): pp. Narodowska, Ejsmontowa, Łopacki, Szmidt i szereg innych osób o drugorzędnych rolach. Artyści dali z siebie maksimum wysiłku. Tylko dwie osoby cechowało pewne niedociągnięcie w ogólnej harmonijnej grze.

Czysty dochód (około 70 zł.) został przeznaczony na rzecz Kolejowego Przysp. Wojskowego. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Gospodarzem zabawy był p. Forkiewicz zarządzający Ogniskiem Kolejowem.

B. Ownałe

Stan chorób na Wileńszczyźnie

W okresie od 5 do 11 lutego na terenie województwa wileńskiego zanotowano 12 wypadków duru brzusznego (z czego 2 zakończone śmiercią), 20 duru plamistego (również 2 śmiertelne) 13 płonicy (2 śmiertelne), 9 błonicy, 1 nagmin. zapal. opón mózgu — rdzeniowych, 11 odry, 6 róży, 1 krztuśca, 2 zakażenia połogowego, 16 gruźlicy (z czego 6 zakończonych zgonem), 54 wypadki jaglicy i 2 ospy wietrznej W mieście Wilnie zachorowało w tym okresie 3 osoby na dur brzuszny i 3 na dur plamisty.

V Walny Zjazd L. M. R. i P

W dniu 12 bm. w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie — obradował IV Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej woj. Wileńskiego. przy udziale licznie przybyłych delegatów z terenu całego województwa.

Obrady otworzył i zagaił prezes Zrzeszenia p. Jan Łazarewicz.

Na przewodniczącego Zjazdu przez aklamację powołano p. St. Paczyńskiego i do prezydjum zaproszono p. p. Królikowskiego i Ławrynowicza.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Centralnego Z. M. R. i P. woj. Wileńskiego za rok ubiegły złożył p. B. Onichimowski, z którego wynikało, iż ZMR. i P. w swoich pracach: organizacyjnych, kulturalno — oświatowych, P. W. i W. F., LOPP. i drużyn ratowniczych pomimo dużych trudności finansowych wywiązał się z dobremi rezultatami.

Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, w trakcie której na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum i podziękowanie za owocną pracą, oraz powołano nowy zarząd w osobach: p. K. Młynarczyk — prezes, pp. Onichimowski i Paczyński — vice-prezesi, p. A. Anforowicz — sekretarz i pp. M. Matuszkiewicz, E. Stubiedo, S. Ławrynowicz członkowie Zarządu, oraz na zastępców powołano: p. p. F. Bastowską, Aluchna E., Kongiel B., Kwiatkowski K., Żyliński J. Szuliniewicz B. i Krupko G.

Komisję Rewizyjną wybrano w składzie: p. p. Niedek F., Królikowski A., Ławrynowicz B., Tarasewicz B., i Wiszniewski A.

Sąd Koleżeński w osobach :p. p. Szumański W., Hermanowicz P., Wolski T. i Ślusarski A.

Dotychczasowemu prezesowi Zrzeszenia p. J. Łazarewiczowi za położoną pracę dla dobra organizacji nadano tytuł prezesa Honorowego i wyrażono specjalne podziękowanie.

Zjazd również powziął uchwałę wysłania depesz hołdowniczych do: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. J. Mościckiego, Pana Marszałka J. Piłsudskiego, Pana Ministra Przemysłu i Handlu Zarzyckiego, P. Prezesa Rady Izb Rzem. R. P. Senatora S. Wiechowicza, Prezesa Zarządu Centralnego ZMR. i P. w Warszawie Posła E. Idzikowskiego, p. dyr. Rady Izb Rzem. Grzybowskiego i P. Wojewody Pomorskiego Kirtiklisa.

Zjazd Złożył podziękowanie za udzieloną pomoc w pracach Zrzeszenia: p. prezydentowi Izby Rzem. W. Szumańskiemu, p. dyr. K. Młynarczykowi, p. nacz. W. Hajdukiewiczowi, p. wizytatorowi M. Matuszkiewiczowi i p. instruktorowi S. Paczyńskiemu.

Wieczorem zaś w Małej Sali Miejskiej odbył się Wieczór Artystyczny zorganizowany z okazji obchodu dwulecia istnienia Oddziału ZMR. i P. im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Z wielkiej chmury mały deszcz.

Wczoraj rozeszła się po Wilnie pogłoska o wykryciu jakichś znacznych nadużyć w elektrowni miejskiej. Opowiadano o grubych pieniądzach zdefraudowanych, czterech urzędniczkach zawieszonych i t. p.

Tymczasem po sprawdzeniu u źródła okazało się, że żadnych „olbrzymich" nadużyć w elektrowni nie było. Jeden z urzędników, mianowicie Korsak otrzymał pieniądze z kina. (Zamiast wpłacić pieniądze bezpośrednio do kasy, właściciel kina wolał to zrobić przez pośrednika). Pośrednik jednak niezbyt sumiennie wywiązał się z tego, bo pieniądze przetrzymał u siebie. Wyszło to najaw i Korsaka zawieszono w czynnościach.

Żadnych więc „olbrzymich" nadużyć, jak głosiła Pani Plotka, w elektrowni nie wykryto.

Z powodu 50-lecia pracy naukowej prof. M. Zdziechowskiego.

Dziś 18 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w Auli Kolumnowej USB. odbędzie się uroczystość wręczenia prof. dr. Marjanowi Zdziechowskiemu dyplomu doktora filozofji honoris causa nadanego mu z powodu 50-lecia Jego działalności naukowej.

Po tej uroczystości uniwersyteckiej o godz. 8-ej wieczorem w górnej auli hotelu St. Georges'a odbędzie się bankiet na cześć Jubilata, wydany przez Komitet Obchodu Jubileuszowego.

Wspólny grób dla 300 żołnierzy niemieckich.

Jak się dowiadujemy, referat grobownictwa przy urzędzie wojewódzkim przystąpił do budowy jednej wspólnej bratniej mogiły dla bezimiennych żołnierzy niemieckich z czasów wielkiej wojny światowej, pochowanych na cmentarzu wojskowym na Zakrecie. Do wspólnej tej mogiły złożone zostaną zwłoki zgórą 300 żołnierzy niemieckich.

Roboty te posuwają się raźno naprzód i niedługo już zostaną zakończone.

Strzelecki bój pod Wilnem.

Na polach podwileńskich odbyły się ćwiczenia bojowe oddziałów związku strzeleckiego i przysposobienia wojskowego, skoncentrowanych z Rzeszy, Pikuciszek, Oczełówki, Bukiszek i t. d. „Wojna", w której użyto granatów ćwiczebnych i zasłon dymowych wywołała niezwykłe zaciekawienie wśród okolicznej ludności, która tłumnie wyległa na pola podziwiając dzielność junaków. Ćwiczeniami kierował porucznik Lietz z Wilna, komendant P. W., przy udziale pp. Anielskiego i Lisowskiego.

Nie dajcie się oszukiwać.

Od czasu do czasu daje się słyszeć wśród palaczy narzekanie, że produkcja Polskiego Monopolu Tytoniowego jest nierówna, ponieważ nagle z nieznanych powodów trafia się na paczkę fatalnych papierosów. Zamiast pełnego wałka tytoniowego w osłonce znajduje się trochę jakiegoś miału tytoniowego, albo grube, niemożliwe do palenia, badyle. Co gorsza, nabywca takich papierosów przeważnie macha ręką i wyrzeka na Monopol Tytoniowy zamiast reklamować.

Naturalnie, to nie jest sposób walki ze złem. Albo rzeczywiście poszkodowany ma pretensję do Monopolu i konsekwentnie reklamuje, albo też orientuje się w przyczynach tego zjawiska i stara się współdziałać w walce ze złem.

Trzeba bowiem wiedzieć, że przykre te niespodzianki, o których wyżej wspominamy, wywodzą się z podrabiania wyrobów monopolowych. Fałszywy pieniądz można łatwo poznać po dźwięku, wadze, lub błędach rysunkowych, wyrobów Monopolu Tytoniowego nie można natomiast poznać po cechach zewnętrznych. Dzieje się to dlatego, że fałszerze tytoniowi używają identycznego opakowania. W dużych miastach istnieją nawet giełdy, zajmujące się skupem próżnych pudełek od papierosów. Oczywiście, najlepiej są płacone pudełka z dobrze zachowaną nalepką Monopolu. Zajmują się tem często niektórzy ze sprzedawców. Sprzedając papierosy „na sztuki" starają się przy otwieraniu pudełka nie uszkodzić nalepki. Zkolei rzeczy przez giełdę pudełko z nalepką wędruje do fałszerza. Posiada on już papierosy, spreparowane na podobieństwo monopolowych. Oczywiście, chodzi tylko o podobieństwo gilz, a nie tytoniu. Tą fabrykacją gilz zajmują się niektóre mniejsze fabryczki gilz. Papierosy są wyrobiane „sposobem domowym" t. j. ręcznie. Po starannem zaklejeniu pudełka nalepką ochronną papierosy wędrują na rynek.

W tych warunkach trudno bardzo jest dosięgnąć fałszerzy. Trzeba na to w pierwszym rzędzie współdziałania samych palaczy. Jeżeli palacz potrafi w swej reklamacji określić sprzedawcę, u którego kupił sfałszowane papierosy, to sprawa jest przesądzona — łatwo już o okazję przychwycenia na gorącym uczynku.

Ale do skuteczności tej walki potrzeba najszerszego współdziałania palaczy. Samo narzekanie nie wystarczy. **S. K.**

Targów Północnych w 1933 r. w Wilnie nie będzie

Jak nas informują, ze względu na ciężki stan ekonomiczny wileńskiego przemysłu, handlu i rolnictwa, projektowane w b. r. Targi Północne w Wilnie nie odbędą się.

W b. r. odbędą się dwie wystawy przemysłu ruchomego oraz pokaz hodowlany i rolniczy. Ruchome te wystawy odbędą się w lipcu r. b.

Złagodzenie śruby podatkowej.

Wileńska Izba Skarbowa otrzymała okólnik ministerstwa skarbu zalecający zmniejszenie presji ekzekucyjnej przy ściąganiu zaległych podatków oraz kar skarbowych.

Starania o miljonową pożyczkę na rozwój rzemiosła wileńskiego.

W dniach najbliższych dyrektor Izby Rzemieślniczej p. Kazimierz Młynarczyk udaje się do Warszawy, gdzie poczyni starania celem uzyskania większej pożyczki (1.330.000) zł.

Dzięki pożyczce tej rozwój rzemiosła wileńskiego zdobędzie trwałe i mocne podstawy.

Luksus w Sowietach.



Na linji Moskwa — Tyflis kursuje od niedawna pociąg luksusowy przebywający tę przestrzeń w przeciągu 73 godzin. Pociąg ten wyposażony jest w luksusowe urządzenia, jak w salony, wagony radjowe, restauracje i t. d. Na zdjęciu naszem widzimy wagon salonowy tego pociągu.

Nieudana wyprawa włamywaczy.

Jednego schwytała policja — drugiego drut kolczasty.

W ręce policji śledczej wpadł wczoraj zagadkowy włamywacz, nie chcąc w żaden sposób ujawnić swego nazwiska. Włamywacza sfotografowano i osadzono w areszcie. Jednocześnie podobizny jego rozesłano do wszystkich urzędów śledczych Rzeczypospolitej.

Historja aresztowania „bezimiennego" włamywacza jest następująca:

Dwóch agentów policyjnych, tropiąc kryjówkę złodziejską przy Nowej Alei, przechodząc wspomnianą uliczką, zauważyło idących w przeciwległym kierunku dwóch mężczyzn, z których w jednym poznali oddawna poszukiwanego włamywacza Romejkę, znanego policji pod przezwiskiem „Numer Pierwszy". Wywiadowcy skryli się w cieniu i gdy Romejko z towarzyszem przechodził, nagle wyskoczyli i wezwali do zatrzymania się. Obaj włamywacze usiłowali zbiec. Romejko nie zdążył jednak dać trzech kroków, jak został zatrzymany i pod groźbą wymierzonych w jego kierunku luf rewolwerowych pozwolił zakuć się w kajdanki. Towarzysz zaś jego, z błyskawiczną szybkością przebiegł ulicę i przeskoczywszy przez parkan pomknął przez ogrody. Jeden z wywiadowców rzucił się w pogoń.

Wyścig poprzez ogrody, parkany i żywopłoty trwał około godziny. W pewnej chwili uciekający natrafił na wysokie ogrodzenie z drutu kolczastego. Czując jednak, że wywiadowca ściga go bez zastanowienia skoczył. Skok nie udał się i uciekający włamywacz zawisł na drucie kolczastym, czyniąc rozpaczliwe wysiłki by się wydostać.

W międzyczasie jednak nadbiegł wywiadowca i po uwolnieniu go z drutów aresztował. Romejkę oraz jego towarzysza poddano ścisłej rewizji, podczas której w kieszeniach obu zatrzymanych znaleziono precyzyjne narzędzia złodziejskie.

Nie ulega wątpliwości, iż obaj włamywacze zatrzymani zostali przez wywiadowców w chwili gdy udawali się do miasta celem dokonania włamania do jakiegoś sklepu czy mieszkania.

Nieznanym włamywaczem prawdopodobnie jest jakiś „gastroler" przybyły do Wilna na gościnne występy i poszukiwany przez policję śledczą innych miast.

Bezrobotny właścicielem 70 dziesięcin ziemi.

Wywiadowcy komisji kwalifikacyjnej, ustalający faktyczny stan materjalny bezrobotnych, ubiegających się o zasiłki w pracy lub w naturze, wykryli w wielu wypadkach, że stan materjalny bezrobotnego nie jest groźny i nie wymaga doraźnej pomocy. Bezrobotnym tym odmówiono zasiłku, pod którym należy także rozumieć i pracę.

Ostatnio jednak zaszedł wypadek, w którym W. K. zamierza wystąpić na drogę sądową. Niejaki Konstanty Ponomarow, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Wielkiej 20—3, w podaniu o zasiłek, pod groźbą odpowiedzialności sądowej za niezgodne z prawdą informacje o swoim stanie materjalnym, podał, że nie posiada żadnego majątku i stałego źródła dochodu. Pobrał zasiłek ziemniaczany w ilości 200 klg. W ostatnich dniach jednak do W.K. nadeszło z Urz. Skarbowego ze Święcian urzędowe zawiadomienie, że Ponomarow jest płatnikiem tego Urzędu i posiada na terenie powiatu 70 dziesięcin ziemi.

Trzeba zaznaczyć, że wywiadowcy W. K., rekrutujący się z bezrobotnych, posługują się przy zbieraniu informacyj o bezrobotnych źródłami najbardziej wiarogodnemi, któremi są zeznania rodziny jego w miejscu jego zamieszkania oraz przeróżne urzędy.

W. K. odmówił pomocy w następujących wypadkach. Otton L. mieszka z komfortem w 5-ciopokojowym lokau, za który płaci 128 zł. mies. B. nauczyciel Jan J. sam w podaniu swem zaznacza, że żona pracuje i pobiera 170 zł. mies. Stanisław S. wybudował w zeszłym roku dom za kilka tys. zł. przy ul. Trwałej.

Należy przypuszczać, że wszyscy ci z bezrobotnych, którym nie grozi widmo głodu i którzy mają możliwe warunki bytowania, nie będą przysparzali daremnej pracy biurom Komitetu.

Wyrok Sądu doraźnego w Baranowiczach.

Trzej zbrodniarze skazani na śmierć przez powieszenie.

Wczoraj w Baranowiczach zapadł wyrok sądu doraźnego przeciwko 3 mieszkańcom wsi Wólka, gminy dobromyskiej Janowi Baraszko, Józefowi Chomiczowi i Antoniemu Karasiunowi, oskarżonym o to, że w dniu 4 stycznia rb. podstępem wywabili z gajówki Sosenka, gajowego Jana Mizgierę i zamordowali go w okrutny sposób w lesie. Następnie, ażeby zatrzeć wszelkie ślady zbrodni wpadli do gajówki, gdzie w okrutny sposób poranili żonę gajowego Mizgiery Annę, leżącą w pościeli po odbytym dnia poprzedniego połogu oraz 4 dzieci Mizgiery w wieku od 4 do 9 lat, wreszcie znajdującą się tam przy położnicy babkę wioskową Katarzynę Kosianik. Następnie po splondrowaniu mieszkania, zbrodniarze zaryglowali drzwi i okna gajówki od zewnątrz i budynek podpalili. Tylko dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej służby maj. Rudnia, a szczególnie objazdowego Adamowicza i gajowego Kosianika zdołano wynieść z płonącej gajówki rannych. Przy troskliwej opiece udało się uratować życie żonie gajowego i 4-gu dzieciom. Byli oni na rozprawie doraźnej głównymi świadkami. Babka Kosianikowa zaś zmarła skutkiem ran.

Wszystkich trzech zbrodniarzy sąd uznał winnymi i skazał ich na karę śmierci przez powieszenie. Obrona zwróciła się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o łaskę.

SPORT.

FINLANDJA I ESTONJA NIE PRZYJADĄ NA MISTROSTWA NARCIARSKIE WILNA.

Wczoraj poinformowaliśmy szczegółowo naszych czytelników o organizowanych na szeroką skalę tegorocznych mistrzostwach narciarskich. Zawody te wywołały w Wilnie niebywałe zainteresowanie. Niestety w dniu wczorajszym nadeszła pod adresem Wil. O. Z. N. odmowna odpowiedź ze strony Finlandji i Estonji. Państwa te niestety nie będą mogły wziąć udziału w imprezie wileńskiej ze względu na zajęty termin. Mimo to wysiłek organizatorów nie powinien pójść i napewno nie pójdzie na marne, gdyż zgłoszenia jakie dotychczas wpłynęły gwarantują w zupełności wysoki poziom zawodów. O zgłoszeniach tych pisaliśmy już w dniu wczorajszym, obecnie pragniemy zaznaczyć, że udział państwowej reprezentacji łotewskiej zdaje się nie zawiedzie.

Strona organizacyjna spoczywająca w sprawnych rękach Wil. O. Z. N. zdaje się wróżyć tegorocznym mistrzostwom zasłużony sukces, a więc czekajmy 23 lutego. (es).

ZAKOŃCZENIE 10-CIOLEKCYJNEGO KURSU NARCIARSKIEGO DLA DZIECI SZKOŁY POWSZECHNEJ Nr. 29 W WILNIE.

Okr. Ośrodek WF. Wilno w dniu 16 lutego br. zakończył kurs zorg. dla 30 dzieci Szk. pow. Nr. 29, w którym brało udział 27 uczestników i wszyscy ukończyli z wynikiem dobrym.

Dzieci wykazują dużą chęć do sportu narciarskiego. W związku z tem Ośrodek przyjmuje dalsze zgłoszenia na kursy dzieci grupami.

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM ZAWODÓW NA POS. i PZN.

Zapowiedziane zawody narciarskie na 19 lutego przez Wil. OZN. i Okr. Ośrodek WF. mają program następujący:

1. Bieg 12 klm. dla narciarzy ponad 12 lat;
2. Bieg 8 klm dla narciarek ponad 17 lat.
3. Bieg 9 klm. dla junjorów od 15 do 18.
4. Bieg 4 klm. dla młodszych od 12 — 15 lat.

Zgłoszenia przyjmuje Okr. Ośrodek WF. Wilno do dnia 18 lutego godz. 16. Losowanie odbędzie się w sali 18 lutego o godz. 18 w Ośrodku. Wpisowe wynosi 1.20 zł. które należy wpłacić przy losowaniu. Musi być również okazana karta zdrowia z Poradni Sport Sek.

MISTRZOSTWA POLSKI W NARCIARSTWIE.

ZAKOPANE. (Pat). XIV międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski rozpoczęły się w doskonałych warunkach.

XIV mistrzostwa rozpoczęły się biegiem junjorów otwartym i złożonym 8 i pół km. oraz biegiem sztafetowym 4 na 8. Wyniki uzyskane w biegu sztafetowym przez poszczególnych zawodników punktowane były równocześnie jako wyniki biegu indywidualnego. Do biegu sztafetowego stanęło 7 sztafet. Pierwsze miejsce zajęła sztafeta sekcji narciarskiej Wisły w składzie Sobczak, Gieworit Adam, Gut - Szczerba i Bochenek Jan, w czasie 3,20 24 sek. Drugie miejsce — Strzelec Zakopane w składzie Gołębiowski, Gut Jan, Kurc, Szpuner Paweł w czasie 3:26:17, trzecie miejsce — Sokół Zakopane w składzie Mieczyński, Billinger, Podstawny, Wawrzytko, w czasie 3:34.28, czwarte miejsce — Wisła, piąte — Strzelec, 6-te — Wisła Nowy Targ, 7-me Makabi. Wyniki indywidualne są następujące: pierwszy Gut - Szczerba (Wisła) 48,7 sek, drugi Giewont (Wisła) 28,28 i pół, trzecie Gut Jan (Strzelec) 49, czwarte — Zubek (SNPTT) 49,02 .piąte — Bochenek (Wisła) 49,08.

PO ZABICIU BOKSERA.

NOWY YORK. (Pat). Primo Carnera, który został zaaresztowany po zabiciu na ringu Shaffa, został wypuszczony na wolność. ponieważ dochodzenia policyjne nie wykazały winy Carnery. Natomiast amerykański związek bokserski wydał zakaz, rozegrania zakontraktowanego meczu pomiędzy Carnerą a mistrzem świata Sharkey'em. Jednocześnie w amerykańskim związku bokserskim rozpatrywany jest wniosek, zmierzający w kierunku utworzenia kategorii bokserów wagi super — ciężkiej, do któr j zaliczani byliby bokserzy, posiadający wzrost ponad 188 cm i wagę ponad 205 funtów.

Scenarjusze sądowe.

Trzy budowle w jednej osobie.

Józef Szuchalski, Wincenty Rzymowski, Wincenty Wierszycki, Szymon Szpakowski, Michał Murzynowicz. Mają razem 305 lat i 35-ro dzieci. Tęgie dzielne chłopy. Mieszkają w Ligojniach i Gudełkach powiatu wileńsko-trockiego. Są oskarżeni o krzywoprzysięstwo.

15cie lat temu huczała nad Europą burza. Wielkie mocarstwa gasły jak kandelabry w pałacu reprezentacyjnym opuszczonym przez gości. Ponad głowami ludzi szarych, ludzi małych, ludzi „tutejszych" przechodziły bitwy i rewolucje. Połacie kraju stawały się puste i wyludnione. Ziemia zdawała się „niczyja". Włościanin Rybak osiadł na ziemi państwowej.

Aliści na miejscach uwolnionych i na miejscach wywalczonych zaczął zakwitać nowy porządek rzeczy. Przedstawiciele nowych władz coraz głębiej, mocniej i dokładniej przerąbywali przesieki praw nowych. Do odciętych od świata wsi na Polesiu, wsi których mieszkańcy nawet nie wiedzieli, że Rosja Cesarska przestała istnieć i że wogóle była jakaś wojna dotarł policjant, poczmistrz i nauczyciel. Dotarł również i poborca podatkowy.

Czyż przed wnikliwem okiem maszyny państwowej, tego najdoskonalszego narzędzia praw i porządku, mogło się ostać to że Rybak siedzi na gruncie nie swoim?

Prokuratorja wytoczyła skargę. Jedyna rzecz mogła ocalić Rybaka. Gdyby przedstawił takich świadków, którzyby dowiedli, iż pobyt jego na ziemi tej, miał jakąś dla tej ziemi wartość, którzyby stwierdzili, że wybudował na ziemi „przygarniętej": stodoły, chlew, piwnicę.

Znalazł takich świadków.

Józef Szuchalski, Wincenty Rzymowski, Wincenty Wierszycki, Szymon Szpakowski, Franciszek Szpakowski, Michał Murzynowski jak jeden mąż, zgodnym chórem na sądzie oświadczyli:

— Wybudował stodołę chlew, piwnicę.

Zawezwano policjantów. Zawezwano gajowych. Urządzono oględziny. Na ziemi Rybaka stoi jedna podła szopa. Niema stodoły, niema chlewu, niema piwnicy.

Świadków pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

— Czy upieracie się, grzmiał sędzia, w dalszym ciągu przy swojem twierdzeniu błędnem. Jest stodoła, jest chlew, jest piwnica?

Zgodnym chórem znów mówią:

— Jest ,jest, jest.

Dopiero obrońca, dziekan Petrusewicz, ukazał klucz do zagadki. Według naszych pojęć wprawdzie Rybak ani stodoły, ani chlewu, ani „sklepu" nie wybudował, ale według pojęć świadków uczynił to. W szopie, którą sklecił była słoma, były świnie i był dół na ziemniaki. Proszę bardzo, czy tego nie wystarcza żeby szopę uważać i za stodołę i za chlew i za piwnicę?

305-letnią szóstkę uniewinniono

Ost.

RADJO

WILNO.

SOBOTA ,dnia 18 lutego 1933 r.

11.40: Przegląd prasy; Kom. meteor., Czas 12.10: Muzyka z płyt ;13.10: Kom. meteor; 13.15: Poranek szkolny; 14.00: Program dzienny; 14.15: Nowe płyty żydowskie (płyty); 15.15: Giełda rolnicza; 15.25: Wiad. wojskowe; 15.35: Słuchowisko dla dzieci; 16.00: Fragmenty z opery „Carmen". Bizeta (płyty); 16.40: „Co i jak czytać z zakresu literatury pięknej"—odczyt; 17.00: Koncert fortepianowy c-moll Rachmaninowa (płyty); 17.40: „Pamiętniki bezrobotnych" — odczyt; 17.55: Program na niedzielę; 18.00. Muzyka lekka; 18.35: Wiad. bieżące; 18.40: Tygodnik litewski 18.55: Rozmaitości; 19.00: Codz. odc. pow.; 19.10: „Sprawy dźwińskie" — odczyt; 19.30. „Na widnokręgu"; 19.45: Pras. dz. radj.. 20.00: Godzina życzeń (płyty); 20.55: Wiad. sportowe; Dod. do pras. dz. radj.; 21.05. Muzyka lekka; 22.05: Koncert chopinowski; 22.40: „Mgła" — felj.; 22.55: Kom. meteor.; 23.00: Muzyka tan.; Wiad. dla polskiej eksped. polar.; Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

SOBOTA .dnia 18 lutego 1933 r.

16.00: Płyty gramofonowe; 16.37. Komunikat hydrograficzny; 17.00: Symfonja h—moll (Patetyczna) Czajkowskiego; 19.20: „Książka rolnicza" — odczyt; 20.00: Koncert z udziałem Z. Dobrowolskiej — Pawłowskiej (sopr.) i S. Witasa (tenor); W przerwie wiadomości sportowe.

NOWINKI RADJOWE.

PAMIĘTNIKI BEZROBOTNYCH.

Paląca kwestja bezrobocia, z którem walczą kraje całego świata, znalazła ciekawe oświetlenie w szeregu publikacyj, ogłoszonych ostatnio. Treścią ich są bezpośrednie wyznania ludzi z tłumu, poszukującego daremnie pracy. Zajmie się temi publikacjami w swoim dzisiejszym odczycie p. t. „Pamiętniki bezrobotnych" znany pisarz p. Cezary Jellenta (godz. 16,40).

SPRAWY DŹWIŃSKIE.

O godz. 19,10 zabierze głos przed mikrofonem wileńskim p. Otto Hedemann, autor cennej monografji o powiecie Brasławskim. i poruszy w swoim odczycie „Sprawy dźwińskie".

KONCERT CHOPINA.

Solistą dzisiejszego koncertu szopenowskiego, transmitowanego z Warszawy godz. 22,05, będzie p. Bolesław Kon, jeden z najtęższych pianistów młodego pokolenia. — Program wypełnią Etiudy Szopena.

——oOo——

Pocztowcy na bezrobotnych.

Pocztowy Komitet Pomocy Bezrobotnym Okręgu Wil. Dyrekcji P. i T. zebrał w miesiącu styczniu r. b. na rzecz bezrobotnych z dobrowolnych składek pracowników poczt, telegrafów i telefonów Okręgu Wileńskiego Dyrekcji P. i T. sumę 1540 zł. 90 gr.

Kwota ta została w dniu 13 lutego r. b. przekazana wojewódzkim i powiatowym komitetom do spraw bezrobocia, według następującego klucza:

Przesłano odnośnym komitetom wojewódzkim do spraw bezrobocia: do Brześcia n. Bugiem 279 zł. 35 gr., do Nowogródka — 304 zł. 92 gr., powiatowemu komitetowi w Grodnie — 106 zł. 15 gr i w Wołkowysku — 51 zł 25 gr. Wojewódzkiemu Komitetowi w Wilnie wypłacono 799 zł. 23 gr. Podział powyższy został przeprowadzony w zależności od wpływów z urzędów i agencyj pocztowo-telegraficznych, położonych na terenie poszczególnych województw i powiatów.

KRONIKA

Sobota 18 Luty

Dziś: Symeona
Jutro: Konrada.

Wschód słońca — g. 6 m. 46
Zachód „ g. 4 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 17-II.— 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 754
Temperatura średnia: — 7° C.
„ najwyższa — 4° C.
„ najniższa — 11° C
Opad: ślad.
Wiatr: zachodn.
Tendencja: spadek, nast. wzrost.
Uwagi: rano śnieg, wiecz. pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 18 lutego ,według PIM.

Po przejściowem rozpogodzeniu ponowny wzrost zachmurzenia począwszy od zachodu Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Wycieczka zagranicznych studentów w Wilnie.** W czerwcu i lipcu r. b. w Wilnie będzie bawić szereg zagranicznych wycieczek młodzieży akademickiej. Między innemi do Wilna przybędzie wycieczka studentów Anglików polskiego pochodzenia z Capetown (Afryka) i z Chicago (Ameryka).

Z KOLEI

— **III Zjazd Oficerów i podchorążych rezerwy pracowników kolejowych.** Przed paru dniami w lokalu Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy (ul. Wileńska 33) odbył się 3-ci doroczny Zjazd oficerów i podchorążych rezerwy pracowników kolejowych zorganizowanych w Sekcji Kolejowej Związku Oficerów Rezerwy przy udziale Dyrektora Kolei inż. p. Kazimierza Falkowskiego, delegata Sztabu Głównego podp. dypl. p. Schevbala, prezesa Okręgu KPW p. Puchalskiego, komendanta Obwodu PW p. kpt. Koniga, przedstawiciela Zarządu Okręgu Związku Oficerów Rezerwy p. dyrektora Młynarczyka. oraz przewodniczących innych Sekcyj zawodowych Związku.

Na Zjazd przybyło do 200 uczęstników z całego Okręgu Dyrekcyjnego.

Zjazd został otwarty przez przewodniczącego Sekcji Kolejowej ZOR p. d-ra M. Alksnina, który w swojem przemówieniu podkreślił cel i znaczenie na kolejach państwowych Sekcji Kolejowej ZOR i wskazał wytyczne pracy na przyszłość ku chwale Ojczyzny.

Zkolei zabrał głos dyrektor Kolei inż. K. Falkowski, który w swem treściwem przemówieniu podkreślił doniosłe znaczenie zespolenia się kolejarzy oficerów i podchorążych rezerwy w Sekcji Związku, co wydatnie przyczyni się do szybszego zrealizowania na kolei haseł i wytycznych wskazanych nam przez naszego Wielkiego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Następnie zabierali głos pp. ppułk. dypl. Schevbal, prezes Okręgu KPW Puchalski, przedstawiciel Związku dyr. Młynarczyk i in.

Do Zarządu Sekcji wybrani: na przewodniczącego d-r M. Alksnin, na sekretarza K. Jabłoński, na członków Zarządu. J. Szmit, K. Hajdul, Z. Gąssowski, Martyszewski, Dudycz A. Mieczkowski, K. Moskwa, S. Głażewski, K. Foss i Gierjatowicz.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Ze Związku Cechów.** Zgodnie z uchwałą Zarządu Zw. Cechów w dniu 15 lutego specjalna delegacja, pod przewodnictwem p. prezesa A. Słusarskiego złożyła wizytę Dyrektorowi Izby Rzemieślniczej p. Kazimierzowi Młynarczykowi, wyrażając ubolewanie iż ktoś niepowołany udzielił w ub. tygodniu Redakcji gaztey „Głos Wileński" nieprawdziwych informacyj z zebrania Delegatów Zw. Cechów w dniu 6 lutego podrywających autorytet i zaufanie rzemiosła do p. Dyr. K. Młynarczyka Delegacja również stwierdziła iż, w swych sprawozdaniach i komunikatach prasowych nigdy nic obrażającego osobę p. Młynarczyka nie podawano. Zarząd tem samem stwierdza, że żadnego terroru na wyżej omówionym zebraniu nie było.

Jednocześnie Zarząd podaje do wiadomości, iż najbliższe miesięczne sprawozdawcze Zebranie Deleg. Zw. Cechów wyznaczone jest na 6-go marca, zaś Roczne sprawozdawcze Zebranie Delegatów na 20 marca w lokalu własnym o godz. 8-ej wiecz. Wrazie braku quorum drugie prawomocne Zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 8 m. 30.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Murzyn o swej ojczyźnie.** Bawiący w Wilnie murzyn — esperantysta p. Kola Ajayj (Adżai) wygłosi w sobotę dnia 18 lutego br. o godzinie 6 wiecz. (18) w Instytucie Nauk Handlowo-Gosp. ul. Mickiewicza 18, odczyt na temat „Afryka — moja słoneczna czarna ojczyzna".

Prelegent przywiózł ze sobą liczne i ciekawe **przezrocza oraz orygnalne instrumenty afrykańskie**, któremi będzie ilustrował swój odczyt, tłumaczony na język polski. — Po odczycie p. Ajayj chętnie odpowiada na patania publiczności.

Goście mile widziani.

— **Z Izby Przemysłowo — Handlowej.** — Jak już donosiliśmy w swoim czasie Izba Rzemieślnicza zorganizowała Praktyczny Kurs Uproszczonej Księgowości z jednoczesnem prowadzeniem ksiąg w pierwszym okresie przez Instruktora dla rzemieślników, zamierzających w przyszłości samodzielnie prowadzić księgi. — Kurs ten prowadzi się już od 1 stycznia br. W związku z tem dnia 20 lutego br. w lokalu Resursy Rzemieślniczej w Wilnie o godz. 20 p. D. Derkaczew — Instruktor Uproszczonej Księgowości Izby poprowadzi pogadankę na temat „Zasady Sporządzania Inwentarza". Obecność kursantów konieczna, — sympatycy księgowości mile widziani.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, iż Instruktor Uproszczonej Księgowości z dn. dzisiejszym udzielać będzie porad fachowych w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12. jak również po południu od g. 19 do 21 w lokalu Izby.

— **U Niezależnych** odbędzie się pogawędka artystyczna z referatem, na temat „Karykatura w sztuce", połączona z atrakcjami artystycznemi ,w dniu 19 bm. o godz. 8 w. w lokalu Stow. Techników, przy ul. Wileńskiej.

Goście mile widzian.

— **Odczyt z Związku Techników.** Zarząd Oddziału Wileńskiego Zw. Techników Rz. Pol., podaje do wiadomości iż dnia 19 lutego rb. (w niedzielę) o godz. 12 w lokalu Związku, Bakszta 1 m. 8, odbędzie się odczyt dyskusyjny p. E. Kozakiewicza p. t. „Spółdzielcze przedsiębiorstwa budowlane i spółdzielnie wytwórcze". Obecność członków obowiązkowa, goście mile widziani.

— **Ze Związku Inżynierów Żydów.** W sobotę. dnia 18 lutego odbędzie się w lokalu czytelni Związku odczyt inż. M. Szrejbera p. t. „Dnieprostroj".

Początek o godz. 20. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Zrzeszenia Asystentów USB. podaje do wiadomości,** iż doroczna herbatka towarzyska odbędzie się we wtorek dnia 21 lutego o godz. 21 w sali Ogniska Akademickiego (Wielka 24). — Zaproszenia osobne nie są rozsyłane, zaś zapisów dokonać należy na rozesłanych listach. Bliższych informacyj udziela między godz. 12—14 kol. Skorko, tel. 1896.

— **Z Koła b. Wych. Gimn. Ss. Nazaretanek** Zebranie i herbatka Koła b. Wych. Gimn. SS. Nazaretanek odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu szkoły.

— **2-gi „Poranek Morski"**. Zarząd Wileńskiego Okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządza w niedzielę 19 bm. 2-gi „Poranek Morski" w sali Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego (Wolana 10). oPranek ma na celu krzewienie idei morskiej w społeczeństwie.

W programie odczyt o morzu, chór i recytacja.

Wstęp 30 gr.. Bilety przy wejściu.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy!** W niedzielę w dniu 19 lutego 1933 r. o godz. 16 odbędzie się. nadzwyczajne Walne Zebranie Zwiazku (ul. Uniwersytecka 1 m. 1a).

Ze względu na ważność poruszanych spraw .obecność wszystkich członków konieczna.

Wstęp za okazaniem legitymacji.

— **Strajk krawców chałupników zaostrza się.** Strajk krawców chałupników trwa w dalszym ciągu i przybiera coraz bardziej ostry charakter.

Wszczęte we czwartek wieczorem rokowania o zlikwidowanie strajku pomiędzy przedstawicieli zainteresowanych stron nie dały pozytywnego wyniku i zostały przerwane.

Wczoraj odbyło się zebranie strajkujących krawców chałupników, na którem postanowiono prowadzić w dalszym ciągu akcję strajkową. W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż pertraktacje zostaną wznowione w niedzielę.

ZABAWY

— **Dzisiejsza Czarna Kawa Bridge.** Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia zapowiada się niezwykle atrakcyjnie i niewątpliwie stanie się przebojem karnawału. Zabawa rozpocznie się o godz. 21 w wspaniałych salonach Izby Przemysłowo - Handlowej. Do tańca przygrywać będą dwie doskonałe orkiestry jazzbandowe. W bufecie można wszystko dostać po cenach kryzysowych. O godz. 23 rozpocznie się jedna z głównych atrakcyj zabawy. Występy artystów teatru na Pohulance złożą się na wesołą rewję. Potem znany chór rewellersów Świętochowskiego zaprodukuje się w ciekawym programie. Na sali zobaczymy artystów teatru „Lutnia" z przemiłą primadonną panią Kulczycką na czele. Oprócz tego wiele atrakcyj i niespodzianek. Stroje wizytowe. Wstęp trzy złote i półtora. Dochód na rzecz bazrobotnych.

— **Zabawa „Kaskady".** Dziś 18 lutego o godzinie 20 przy ulicy Zawalnej Nr. 1 Towarzystwo Mandolinistów „Kaskada" urządza zabawę taneczną, urozmaiconą koncertem.

Wstęp tylko za zaproszeniami. Bufet obficie zaopatrzony.

— **Zabawa Ak. Związku Sportowego.** Dziś o godz. 18 w lokalu Akademickiego Związku Sportowego (Uniwersytet — Św. Jańska) odbędzie się II-ga „Taneczna Herbatka".

Wstęp dla akademików i wprowadzonych przez nich gości. Opałta 1 zł. z herbatką Od smutnych wyrazów twarzy skarbnik będzie pobierał 10 proc. dodatek na fundusz zwalczania melancholijnych sportsmenów Jednocześnie na sali gimnastycznej będą odbywały się treningi w siakówkę dla Senjorów — w strojach balowych — ale bez butów.

— **Rewja i zabawa taneczna ZMR. i P.** W dniu 18 bm. Oddział Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej „Vita" w salach Domu Rosyjskiego przy ulicy Mickiewicza 22 — urządza rewję połączoną z zabawą taneczną ,na którą zaprasza członków i sympatyków Zrzeszenia.

Początek o godz. 20. Dochód przeznaczony na cele kulturalno - oświatowe Oddziału.

RÓŻNE.

— **Kurs garbowania skór.** Jak już donosiliśmy, w przyszłym miesiącu zorganizowany zostanie w Wilnie dwumiesięczny kurs garbowania skór futrzanych. Program kursu został już opracowany.

Kurs odbywać się będzie w lokalu resursy rzemieślniczej.

— **Ostrzeżenie.** Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, niniejszym podaje do wiadomości, że na terenie m. Wilna, nieznany osobnik chodzi po domach prosząc o wsparcie legitymując się pismem na blankiecie z firmą Związku pismem które nie jest zaopatrzone w żadne pieczęcie.

Ponieważ Związek tego rodzaju pisma nie wydawał, przeto ostrzega przed oszustem, który bezprawnie posługuje się fałszywem pismem.

—oOo—

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Carewicz" po cenach zniżonych.** Dziś, ciesząca się wielkiem powodzeniem wspaniała opertka Lehara „Carewicz" w wykonaniu najwybitniejszych sił artystycznych z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele.

Zniżki ważne. Przy widowiskach wieczornych po cenach zniżonych stosowane będą zniżki w wysokości 33 proc. od normalnej ceny biletów.

— **„Róże z Florydy" na przedstawieniu popołudniowem.** Jutro w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych ukaże się interesująca operetka Falla „Róże z Florydy" w obsadzie premjowej z J. Kulczycką w roli głównej. Ceny zniżone .

— **Dancing kostjumowy.** Zabawa pod powyższą nazwą odbędzie się w ostatnią karnawałową sobotę t. j. 25 lutego w Salonach Izby Przemysłowo — Handlowej. Gospodarzami będą artyści i artystki teatru muzycznego Lutnia, którzy przygotują szereg niezwykłych atrakcyj i niespodzianek. Komitet przystępuje dziś do rozsyłania zaproszeń.

— **Teatr Wielki na Pohulance** — sensacja sezonu — „Pocałunek przed lustrem" — koncertowa gra zespołu — świetne efekty sceniczne — obrotowa scena!!! — Sztuka ta grana będzie dziś i codziennie o godz. 8 w.

— **Teatr na Pohulance wzbogaci swój wielki repertuar premjerą cudownego poematu dramatycznego Schillera „Don Carlos".**

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie** — gra dzisiaj „Kazynkę z Moskwy" w koncertowej obsadzie zespołu z pp. Biernacką, Pawłowską, Bieleckim i Koczyrkiewiczem na czele w Stołpcach 19 lutego w Nieświeżu, 20 lutego w Baranowiczach, 21 lutego w Hancewiczach, 22 lutego w Łunińcu.

— **Na ogólne żądanie publiczności** w niedzielę po południu w Teatrze na Pohulance po raz ostatni arcyciekawa komedja Deval'a „MADEMOISELLE" w obsadzie premjerowej ze wspaniałą kreacją Jedwigi Zmijewskiej w roli tytulowej. Ceny zniżone.

— **Fenomenalny ociemniały pianista Imre Ungar** laureat II Konkursu Szopenowskiego w Warszawie wystąpi z recitalem w sali Konserwatorjum (Wielka 47) raz jeden tylko we wtorek 21 bm.

W programie: Bach, Beethoven ,Szopen, Schumann. Przedsprzedaż biletów w kasie Konserwatorjum (Końska1) .

—oOo—

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwalam sobie tą drogą złożyć W. Sz. Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie za Jego życzliwość okazaną mi w dniu mego jubileuszu.

Jednocześnie pragnąłbym za pośrednictwem poczytnego pisma W. Sz. Pana, najgoręcej podziękować Tym wszystkim, którzy w tym dniu okazali mi tak wiele życzliwości.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Mieczysław Kochanowski.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy pierwotne:

W dniu 25.XI. 1932 r.

13320. I. Firma: „Fania Lewando" w Wilnie, ul. Niemiecka Nr. 14. Cukiernia ze sprzedażą napojów chłodzących, piwa i potraw jarskich. Firma istnieje od 1931 r. Właściciel — Fania Lewando zam. przy ul. Końskiej Nr. 22 — 1 w Wilnie. 174—VI.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 28.XI. 1932 r.

13321. I. Firma: „Jakób Podzelwer i Ska" — Handel wszelkiego rodzaju towaram. jubilerskiemi i zegarkami. Siedziba w Wilnie, ul. Niemiecka Nr. 37. — Spółka istnieje od 18 lipca 1932 r. Wspólnicy: Jakób Podzelwer zam. w Wilnie ul. Zawalna 66 i Tema Podzelwer zam. w Wilnie, ul. Bakszta Nr. 4. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 18 lipca 1932 r. na czas nieograniczony Zarząd należy do obu wspólników. — Wszelkie dokumenty jak to umowy weksle, indosy, czeki, zobowiązania i inne akty winne być podpisywane przez obu wspólników pod stemplem firmowym spółki. Wszelkiego rodzaju korespondencję spółki ma prawo prowadzić każdy ze wspólników jak również każdy z nich może otrzymywać z urzędów państwowych, samorządowych i wszelkich innych wszelkiego rodzaju korespondencję, sumy pieniężne, przesyłki i t. p. oraz wydawać plenipotencje do prowadzenia spraw sądowych spółki za swoim podpisem pod stemplem firmowym. 175—VI.

W dniu 25.XI. 1932 r.

13274. II. Firma: „Sprzedaż obuwia Mod Solje — Sonia Zupraner". Siedziba firmy przeniesiona została na ul. Niemiecką Nr. 8—2 w Wilnie 176—VI

W dniu 13 X. 1932 r.

13140. II. Firma: „Sklep skór I. Ginzburg i Synowie Spółka firmowa". Korenspondencję spółki, rachunki, pokwitowania z odbioru przekazów pocztowych i telegraficznych, przesyłek i towarów z poczt i kolei oraz podejmowanie pieniędzy na czeki PKO. podpisuje pod stemplem firmowym jeden z członków zarządu. 177—VI.

W dniu 27 X. 1932 r.

12454. III. Firma: „Abram i Mojżesz Tyktinowie Spółka firmowa". Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 178—VI.

13012. II. Firma: „Michał Stejgwiłło". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 180—VI.

W dniu 22.XI. 1932 r.

12548. I. „Pinczuk Abram". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru handlowego. 179—VI.

W dniu 13 I. 1933 r.

130. A. IV. Firma: „Drukarnia Znicz kasy samopomocy niższych funkcjonarjuszy policji państwowej województwa wileńskiego". W akcie zbycia przedsiębiorstwa, zeznanym przez Notarjuszem Aleksandrem Różnowskim w Wilnie w dniu 19 stycznia 1929 r. za Nr. 515 zastrzeżono przywilej na sprzedanem przedsiębiorstwie a mianowicie: niedopłaconą sumę nabywca zabezpiecza na całym swym funduszu wogóle, w szczególności zaś na sprzedanej majętności, która do dnia uiszczenia należności nie może być zastawiona, aljenowana lub w inny sposób wywłaszczona. 181—VI.

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 9.XII. 1932 r.

443. VII. B. Firma: „Woropajewskie Zakłady Przemysłowe Spółka Akcyjna". Na mocy decyzji Sądu Okr. w Wilnie Wydziału VI z dnia 22 października 1932 r. ogłoszono upadłość w handlu spółki i kuratorami masy upadłościowej wyznoczono zam. w Wilnie adwokatów Stanisława Bagińskiego przy ul. J. Jasińskiego 4—6 i Stanisława Kukiel — Krajewskiego przy ulicy Wiwulskiego 2—3 — z urzędu. 182—VI.

ST. A. WOTOWSKI. 10

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Stary książe nie zwrócił uwagi na ten cichy okrzyk.

— Oto, dlaczego twierdzę — mówił dalej z wymówką — że bierzesz się do rzeczy, o których nie masz najlżejszego pojęcia! Od trzech tygodni, pod pozorem załatwienia sprawy z Traubem gdzieś znikasz, podobno wyjeżdżasz do naszych majątków. a tym czasem nie jest nic załatwione! Nie przywykłem, by pierwszy lepszy głupiec odzywał się podobnie! Czyż dwieście tysięcy, to poważna suma i zebrać ją tak ciężko?

Aż zagryzła wargi, aby nie dać poznać po sobie jak horendalnie śmieszne zdania w ich dzisiejszej sytuacji. wygłaszał książe.

— Przecież tamten zakończył — nie dawno jeszcze przegrałem w „Klubie Panów" na jednem posiedzeniu do hrabiego Potockiego, blisko dwieście tysięcy i nazajutrz pieniądze leżały na stole. Wtedy, jednak, sam zajmowałem się mojemi sprawami...

Gwałtowna czerwień zalała policzki Kiry i nisko spuściła główkę. Owe „niedawne czasy" to było akurat lat temu dwadzieścia i gdyby nie przegrane księcia i nie „osobiste" zajmowanie się interesami, nie znaleźliby się w stanie, w jakim są. Ale i teraz byłoby jeszcze wyjście, gdyby nie ten przeklęty Traub i jego olbrzymi, a z lichwiarskich procentów narosły dług. który, niczem miecz damoklesa, zawisł nad nimi. Och, jakie znakomite wyjście: sprzedać ten, nie dających żadnych dochodów pałacyk, spieniężyć pozostałe cenniejsze meble i obrazy. i, przygotowawszy ostrożnie księcia do tej zmiany przenieść się do skromnego mieszkanka w którem, od pozostałego w ten sposób kapitaliku, możnaby spokojnie żyć wraz z kamerdynerem Janem, poprzestawszy na skromniejszem. W razie potrzeby i tak niczego nie brakło dziadkowi. Kira chwyciłaby się pracy, bo wielu rzeczy nauczyła ją bieda. Ale tym wszystkim marzeniom stawał na przeszkodzie Traub. Niby sęp, zawisły nad zdobyczą, krążył nad niemi i coraz więcej zaciskały się jego szpony. Ileż razy błagała go, aby zechciał ulitować się nad chorym i zdziecinniałym starcem i nie wyrzucał ich bez grosza na ulicę, bo dług Trauba przerastał posiadany przez nich majątek. Ileż razy tłómaczyła mu, że z tych dwustu tysięcy, otrzymał najwyżej książe pięćdziesiąt a reszta powstała z narastających od lat procentów na procenty. Lecz Traub był nieubłagany, odrzucał wszelkie propozycje zaspokojenia części długu, aż wreszcie wysunął bezczelne żądanie. które ją przejęło grozą. Albo Kira zgodzi się zostać żoną Trauba. albo też nie podaruje ani grosza i zniszczy ich dokumentnie. Na samo to wspomnienie. łagodne zazwyczaj oczy hrabianki, poczynały ciskać gniewne i zawzięte błyski... Ona, żoną Trauba, tego znienawidzonego lichwiarza, o powierzchowności drapieżnego ptaka, którego tak znienawidziła i który tyle łez z jej oczu wycisnął. Przenigdy, raczej śmierć... Ale pojmując. że musi z nim politykować, zwłóczyła z dnia na dzień z ostateczną odpowiedzią, nie wiedząc co postanowić. póki w jej głowie nie zrodził się pewien plan. Plan może szaleńczy, lecz lepszy, niźli samobójstwo, bo i o dobrowolnem rozstaniu się z życiem myślała nieraz Kira.

A plan ten, plan, jaki z takim trudem przeprowadzała od kilku tygodni bliskim był teraz urzeczywistnienia.

— Dziadku! — wyrzekła, myśląc o kluczach, pozostawionych jej pseudo-mężowi przez Trauba, — mam nadzieję, dziś jeszcze zakończę wszelkie rozrachunki z panem „baronem"!

Głos Kiry zadzwięczał pogróżką i ironicznemi akcentami, ale książe Ostrogski nie zwrócił na to uwagi.

— Bardzo się cieszę! Bardzo. Załatw to ostatecznie, żeby więcej mi dzwonił! Zechciej nareszcie być energiczną w interesach skoro się do nich wzięłaś, inaczej sam będę musiał się niemi zająć, a wiesz, jakże mi ciężko w obecnym moim stanie zdrowia.

Energicznie zająć się interesami! Ach, gdybyś wiedział dziadek na co dla niego się ważyła! By nie pozostał na bruku, by życia nie zakończył w jakimś przytułku dla starców.

Zerknęła na znajdującą się na ręku zegarek-branzoletkę, dochodziła siódma.

— Czas już na mnie! — wyrzekła, podnosząc się ze swego miejsca.

— Odchodzisz? — skrzywił się — ledwie powróciłaś do domu?

— Jeśli mam wszystko załatwić, skłamała, przypominając w duchu, że musi znaleść się w domu przed Turskim, to nie wolno mi się spóźniać. Dziś, wieczór odwiedzę Trauba... — dziwny błysk przemknął w jej oczach — i zapewne długo będę zajęta.

— Więc idź! — Oświadczył z rezygnacją, ale szczerze byłbym rad, żeby się skończyły te twoje nieobecności

— Smutno mi samemu bez ciebie!

— I mnie smutno bez ciebie, dziadku — jęła gorącemi pocałunkami osypywać jego policzki. — Sądzę jednak, że od jutra, będziesz mnie miał stale i niepodzielnie!

Wybiegła z gabinetu, a stary pan odprowadził ją wzrokiem. We wzroku tym, zazwyczaj bezmyślnym. i apatycznym, świeciły się serdeczne ogniki Wszystko co w nim pozostało z dawnego człowieczeństwa, lgnęło do tej ślicznej dziewczyny, ukochanego dziecka jego jedynej córki. Myślał może, że choć opuszcza go na kilka godzin Kira, to dobrze jest, że zaprawia się do samodzielnego prowadzenia interesów, bo przecież zamierzał pozostawić jej w spadku nieistniejące miljony.

Tymczasem Kira, na odchodnem, dawała kamerdynerowi szeptem zlecenia w przedpokoju.

— Gdyby książe później się zapytywał, — mówiła nasuwając na swe włosy mały toczek, — czy mnie niema w domu, to proszę powiedzieć, że powróciłam, ale śpię w swoim pokoju!

Służący skinął głową.

— Rozumiem! — rzekł. — Odpowiem Jaśnie panu, to co mu zwykle mówię w takich wypadkach: „Hrabianka była wyjątkowo zmęczona i prosiła żeby jej nie budzić"!

— Złoty, kochany Jan! — szepnęła, ze swym czarującym uśmiechem. Wszak dzięki jego współudziałowi, mogła pędzić od trzech tygodni te podwójne życie. Gdyby nie kłamstwo Jana ani w jej „wyjazdy", ani w „nocowanie" w domu, podczas gdy znajdowała się zupełnie gdzie indziej w mieszkaniu Turskiego, nie uwierzył by książe.

To też z rozczuleniem powtórzyła

— Kochany Jan! — poczem dodała ,jakby na myśl jej przyszło nowe zastrzeżenie. Tylko musi Jan dobrze pilnować telefonu, bo podczas kiedy Jan wychodził do antykwarjusza z temi kandelabrami, dzwonił Traub i książe sam telefon odebrał! Na szczęście nie powiedział mu „baron" nic takiego, czego dziadek nie powinien był usłyszeć.

— Może być jaśnie panienka spokojna! — wyrzekł poważnie.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.